

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

W wydaniu porannym i wieczornym. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 301

Poznań, środa dnia 3 lipca 1929

Rok XXIV



W dziesięciolecie istnienia, współpracownicy Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu na stokach Góry Przemysłowa.

Na stronie 3-ciej „KURJER WYSTAWOWY“

Wycieczka dziennikarzy austrjackich

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) — We wtorek bawiła w Warszawie wycieczka dziennikarzy austrjackich, którą podejmował śniadaniem Związek Syndykatów Dziennikarskich.

Członkowie wycieczki zwiedzili osiedle dziennikarskie a w nocy wyjechali do Wilna. (w)

Wizyta eskadry włoskiej

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) W połowie sierpnia przyjeżdża do Gdyni eskadra włoskiej marynarki wojennej w celu złożenia wizyty marynarce polskiej. (w)

Rozprawa przeciwko Ulitzowi

Katowice, 2. 7. (PAT.) Rozprawa przeciwko b. posłowi Ulitzowi ma się odbyć dnia 23 bm. przed Izbą Karną w Katowicach.

Uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego

Treść mowy tronowej

London, 2. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową, odczytaną przez lorda kanclerza Sankęya.

Mowa zaznacza m. in., że stosunki z mocarstwami zagranicznymi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problemu odszkodowawczego, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich interesowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problemu pozwoli mocarstwu okupacyjnym na dalsze przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji. Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu. Rząd zastrzega sobie przedstawienie w odpowiednim czasie do decyzji prawnej sporów międzynarodowych, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa. Rząd bada obecnie opinie dominjów oraz Indji na sprawę podpisania klauzuli fakultatywnej międzynarodowego

trybunału sprawiedliwości. Rząd studjuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami i porozumiewa się w tej sprawie z dominjami i Indjami.

W zakończeniu mowa przewiduje zarządzania, mające na celu rozwiązanie problemu bezrobocia, oraz obejmujące poprawę środków transportu, rozwój różnych słabo prosperujących dziedzin przemysłu, poprawę rolnictwa, rozwój rybołówstwa itd. Rząd przewiduje również reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności minerałów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

London, 2. 7. (PAT.) Otwierając dyskusję nad odpowiedzią na mowę tronową, laburzysta Snell oświadczył, iż przyjmuje zyczliwie perspektywę ewakuacji w najbliższym czasie Nadrenji, która spotka się w Anglii z tem samem niemal powitaniem, co w Niemczech.

Zabrawszy głos, Baldwin zaznaczył, iż konserwatyści nie będą czynić żadnej krzykliwej opozycji. Pragną oni pomagać rządowi w jego pracy. Wy-

maga to jednak dużej dozy zimnej krwi.

Mac Donald oświadczył, iż rząd musi załatwić dwie dominujące kwestje: pierwszą jest sprawa bezrobocia, drugą sprawa bezpieczeństwa. Co do planu Younga, Mac Donald zaznaczył, iż biorąc udział w przyszłej konferencji, rząd nie będzie zapominał, iż słuszne interesy angielskiego handlu i przemysłu muszą być uszanowane.

London, 2. 7. (PAT.) Dziś w hotelu Cecil odbyło się zebranie partji konserwatywnej, na którym wyrażono leaderowi partji Baldwinowi zaufanie.

Wioska pięknych kobiet

(Od naszego korespondenta.)

Szybin, w czerwcu.

Z powodu uroczystości rumuńskich, jakie niezbyt dawno odbyły się w Alba Julji w Siedmiogrodzie, wiele się tutaj mówi o niewielkiej wiosce Seliszcz, leżącej na drodze kolejowej z Alby do Petroszenic, uprzemysłowanego miasta na stokach gór Transylwańskich.

Mieszkancki tej wioski zwracają na siebie uwagę piękną postawą, niezwykłą urodą i malowniczym strojem. Warkocze ich, przybrane barwnymi koralami, owijają głowę nad uszami, z wyszy-

wanych czepeków splywa zawój a bluzy i suknie odznaczają się niezwykłym bogactwem.

Są to słynne piękności z Seliszcz, najpiękniejsze kobiety nie tylko w Siedmiogrodzie ale podobno w całym dawnym państwie węgierskim. Mają one swą specjalną historję, opowieść prastarą, przez licznych kronikarzy zanotowaną.

Za panowania króla Macieja na miejscu dzisiejszego Seliszcz znajdowała się biedna wioska, przez którą często przechodzili Turcy i Tatarzy, którzy wymordowali prawie całą ludność męską; pozostałych zaś przy życiu wieśniaków powołano do wojska lub wzięto do niewoli. W ten sposób w wiosce pozostały tylko kobiety i kilku starców. Dziewczęta wzdychały do zamążpójścia, wdowy wykonywały prace męskie a ubogie półka niszczały coraz bardziej bez męskiej opieki.

Pewnego dnia do właściciela pobliskiego zamku szybińskiego, Węgra Janosza udała się szczególna delegacja. Były to kobiety z Seliszcz, które należało do jego włości, proszące ni mniej ni więcej tylko, aby ich pan dał im... mężów i gospodarzy. Wymownie przedstawiły swe żądanie i oświadczyły, że gotowe są udać się do samego króla Macieja.

Pan Janosza spojrział na wybidzone, wychudłe i brzydkie pełentki i nie dziwił się bynajmniej, że w okolicy swej nie mogą znaleźć amatorów do żeniaczki. Ponieważ był to jednak pan mądry, dla którego kwestja ilości poddanych nie była obojętną, obiecał góralkom, że zwróci się do króla z prośbą o przysłanie żądanych mężów.

I rzeczywiście w czasie najbliższego pobytu swego na dworze królewskim przedstawił monarsze żądanie niewiast z Seliszcz. Król obiecał Janoszowi spełnić jego prośbę, ale w ostatniej chwili zapytał:

— Powiedz mi jednak, jak wyglądają twoje góralki, gdyż do małżeństwa z brzydkimi kobietami nie chcę nikogo zmuszać?

— Są tak piękne, że piękniejszych nie znajdzie nikt w całym królestwie węgierskim — skłamał pan Janosz.

Maciej Korwin, który był wielkim adoratorem płci pięknej, zażądał, aby Janosz przysłał mu jako dowód prawdziwości swych słów trzy seliszczanki.

Wówczas Janosz zgromadził w swym zamku najpiękniejsze kobiety z całego Siedmiogrodu, — jasnowłose o rozmierzonych niebieskich oczach Saksonki, ciemnolice Sekielki, których hebanowe włosy sięgały aż do kostek, uroczę Rumunki o białej cerze i czarnych oczach, wreszcie ogniste bronzowe Cyganki. Wybrał z pośród nich trzy najpiękniejsze, przystroił we wspaniałe szaty i posłał je na dwór królewski, nakazawszy surowo, aby każdemu, kto o to zapyta, odpowiadały, że pochodzą z Seliszcz, wioski pięknych kobiet.

Ale Maciej Korwin, jak wiemy z historii, był spryciarz nielada i nie dał się tak łatwo podejść.

Kazał on jednemu ze swych dworzaków udawać króla a sam przebrał się za zwykłego ziemianina i wmieszał w tłum. Piękności siedmiogrodzkie były wspaniale przyjęte i na cześć ich urządzono wielki bankiet, w czasie którego tokajskie wino lało się strumieniami. W czasie bankietu rozwiązał się język młodej Rumunce, nazwiskiem Vusze. Zaczęła ona mówić więcej niż potrzeba i wreszcie zdradziła tajemnicę. Król oburzył się na Janosza, ale nie dał nic po sobie poznać. Kobiety sówicie obdarzył i ode-

słał do domu a do Szybinia napisał list, że dziękuje panu Janoszowi za przysłane „wzory“ i że niebawem przyjedzie, aby zapoznać się bliżej z wioską, która posiada tak piękne niewiasty. Jeżeli jednak nie znajdzie tam rzeczywiście pięknych kobiet, to skróci pana Janosza o głowę.

Janosz, widząc, że jest źle, że wybiła ostatnia jego godzina, z trwogą oczekiwał przybycia króla. Ale na szczęście Maciej zajęty był wówczas walką z Jerzym z Podiebradu i musiał wycieczkę swą odłożyć. Szybiński pan postanowił czas ten wykorzystać. Przecież był bogaty a pieniądze nawet i wówczas potrafiły przemienić najbrzydsze kobiety na pierwszorzędne piękności.

Rozesłał więc posłów po całym Siedmiogrodzie i kazał im każdą napotkaną piękną dziewczynę przywieźć dobrowol-

nie lub gwałtem do Seliszcz. Pan Janosz nie szczędził pieniędzy. Nowym obywatelkom wioski darowywał grunta, bydło i gotówkę a dawne, brzydkie, wysiedlał do innych okolic. W ten sposób w ciągu roku Seliszcz zaludnione zostało najpiękniejszymi w całym Siedmiogrodzie kobietami.

Wreszcie przyjechał król Maciej, ciesząc się już naprzód ze strachu i rozpaczy pana Janosza. Ale jakież było jego zdumienie, gdy zobaczył, że całą wioskę zamieszkuje rzeczywiście tylko piękne dziewczęta. Nie pozostało mu więc nic innego, jak spełnić daną w swoim czasie obietnicę i przysłać do Seliszcz odpowiednią ilość młodych ludzi, kandydatów do stanu małżeńskiego, których wybrał z pośród wziętych do niewoli w czasie wojny jeńców.

A. P.

Katastrofa samochodowa pod Rawą Ruską

Ofiarą wypadku padł starosta rawski, 2 majorowie i szofer

L w ó w, 2. 7. (AW.) Wczoraj około godz. 13 w południe starosta rawski p. Leon Chrzanowski udał się na wycieczkę samochodem w stronę Lwowa. Ze starostą jechali: szofer, major Ichnowski, komendant PKU. w Rawie Ruskiej, i major Milerowicz, komendant szkoły podchorążych. Tuż za Rawą Ruską samochód, prowadzony przez starostę Chrzanowskiego, będąc w największym pędzie (około 100 km.) na ostrym skrócie zarzucił tyłem, uderzając w słup telegraficzny. Samochód wywrócił się i nakrył sobą wszystkie jadące osoby.

Przejeżdżające w pobliżu furmanki pospieszyły z pomocą ofiarom wypadku. Z pod rozbitego wozu wydobyto poranionego starostę Chrzanowskiego, który doznał wstrząśnienia mózgu, złamania obojczyka i zebra. Lżejsze rany odnieśli obaj majorowie i szofer. Ofiary wypadku przewieziono na furmankach do Rawy Ruskiej, skąd po opatrzeniu odstawiono do Lwowa.

Ofiarom katastrofy nie grozi niebezpieczeństwo.

Sokoli słowiańscy w Warszawie

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Wczoraj przybyli z Poznania do Warszawy sokoli jugosłowiańscy w liczbie 500 osób a dzisiaj oczekiwany jest przyjazd 600 sokolów czeskosłowackich. Wieczorem odbędzie się akademja w sali Doliny Szwajcarskiej. (w)

Demonstracja dyplomatów

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) W czasie powitania króla szwedzkiego w Tallinie zaszedł ciekawy epizod. Na powitanie przybyli wszyscy posłowie zagraniczni, akredytowani w Estonji, za wyjątkiem posła niemieckiego i sowieckiego. W fakcie tym dyplomaci dopatrują się manifestacji ścisłej łączności Niemiec i Rosji na Bałtyku. (w)

Wycieczka parlamentarzystów brazylijskich

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.) Na sierpień zapowiedziany jest przyjazd do Poznania na P. W. K. oraz do Warszawy wycieczki parlamentarzystów brazylijskich, którzy przybędą do Europy na kongres unji międzyparlamentarnej w Berlinie. (w)

Otwarcie trumny ze szczątkami gen. Bema

Tarnów, 2. 7. (PAT.) Wczoraj nastąpiło tu komisyjne otwarcie trumny

ze szczątkami gen. Bema dla umożliwienia dokonania pomiarów antropometrycznych.

Na zaproszenie komitetu przybył w tym celu do Tarnowa prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity antropolog dr. Talko - Hryncewicz, a celem sporządzenia odlewu gipsowego czaszki przyjechał artysta - rzeźbiarz prof. Popławski.

Po otwarciu trumny prof. dr. Talko-Hryncewicz dokonał pomiaru czaszki i dalszych kości, natomiast sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki.

Po tych badaniach trumnę zalutowano i spisano protokół.

Wycieczka dziennikarzy angielskich w Gdyni

Gdańsk, 2. 7. (PAT.) Wczoraj późnym wieczorem przybyła tu statkiem „Warszawa“, należącym do polsko-brytyjskiego towarzystwa okrętowego, wycieczka wybitnych dziennikarzy angielskich w składzie 20 osób. Wycieczce towarzyszą z ramienia poselstwa polskiego w Londynie referent prasowy poselstwa Bauer-Czarnomski oraz sekr. poselstwa p. Ksawery Zaleski.

W dniu dzisiejszym wycieczka udała się pod przewodnictwem referenta prasowego Komisarjatu Generalnego Rzplitej Polskiej dr. Bierowskiego do Gdyni, gdzie w Urzędzie Morskim powitał przybyłych im. min. przemysłu i handlu inż. Łęgowski. O godz. 1-szej odbyło się w sali Hotelu Centralnego śniadanie, wydane na cześć gości angielskich przez komisarza gen. Rzpłi-

tej Polskiej w Gdańsku i dyr. dep. morskiego min. przemysłu i handlu. W czasie śniadania w zastępstwie nieobecnego komisarza gen. min. Strassburgera, który w ostatniej chwili zastrzymany został przez ważne względy służbowe, wygłosił przemówienie w języku angielskim radca legacyjny Rittner. Następnie przemawiali prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich p. Zdzisław Dębicki, przybyły w tym celu specjalnie samolotem z Warszawy, oraz dyr. Rummel. Im. wycieczki angielskiej odpowiadali red. Pecker oraz siostra znanego pisarza angielskiego Chesterton.

Po śniadaniu, które odbyło się w bardzo serdecznym nastroju, uczestnicy wycieczki udali się statkiem do portu w Gdyni, gdzie zwiędzili jego urządzenie. Orowadzani byli przez dyr. Nagórskiego i członka delegacji polskiej do Rady Portu inż. Zarzyckiego.

Po powrocie do Gdańska goście angielscy odjechali pociągiem wieczornym do Poznania, żegnani serdecznie przez zebranych dziennikarzy polskich.

Epidemia tyfusu na Górnym Śląsku?

Berlin, 3. 7. (Radjo.) Tel. Union donosi z Katowic, że w Świętochłowicach wybuchła epidemia tyfusu. Dotychczas miano zanotować 23 wypadki zachorowań.

Dwie osoby zmarły.

Szarańcza na Korsyce

Paryż, 2. 7. (PAT.) „Petit Parisien“ donosi z Ajaccio, że południowe równiny Korsyki nawiedziła szarańcza, niszcząca w katastrofalny sposób pastwiska, gaje oliwne, winnice, zasiewy i ogrody.

Gwałtowne burze

Zagrzeb, 3. 7. (Radjo.) Jak donoszą z Serajewa, nad okolicą przeszła burza, która wyrządziła ogromne szkody. Znaczna część tegorocznego żniwa została zniszczona.

W Podgorzycach dwie osoby zostały zabite przez piorun. 9 osób odniosło obrażenia.

Rzeka Bosna zalała okolice, unosząc ze sobą liczne zagrody gospodarskie i stodoły. 11 osób zostało porwanych przez wzburzone fale. Dwie osoby wydobyto żywe. Reszta zginęła i zachodzi obawa, że znalazły śmierć w nurtach rzeki.

Moskwa, 2. 7. (PAT.) W okolicach Nikolska szalała gwałtowna burza. Linje kolejowe uległy częściowemu zniszczeniu a mosty zostały podmyte.

Poza tem woda zalała liczne szyby w kopalniach.

Przejechani przez samochód

Monachjum, 2. 7. (PAT.) Samochód ciężarowy wjechał na tłum ludzi. 2 osoby zostały zabite a 15 rannych, w tej liczbie 8 ciężko.

Ks. Prymas Hlond w Wiedniu

Wiedeń, 2. 7. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego ks. kardynał Hlond złożył szereg wizyt oficjalnych a popołudniu odwiedził posła Rzplitej Polskiej w Wiedniu, Badera.

Jutro o godz. 8 rano ks. Prymas wyjeżdża do Pragi.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

86)

— Wiemy, wiemy, dzwonił już Błdziński...

— Zadzwońcie od siebie do Stefańskich...

W różnych okolicach miasta powstały odrębne ogniska, wypytywające znajomych.

— Czy nie widzieli Skrzypczaka.

— Którego?

— Tego, czy może być dwóch Skrzypczaków, śmieszne pytanie!

W pewnej chwili powstał alarm, że był w Ziemiańskiej, ktoś go widział, na pewno widział.

— Kto?

— Zaraz... Zaraz... X... Y... Z.

— Nie, to było w czwartek, pamiętam dokładnie, wracałem od dentysty. Był błąd i zdenerwowany, odrazu pomyślałem, że coś niedobrego się święci.

— Hallo! Hallo! Komisarjat wodny! Hallo... Hallo... posterunki na dworcach i przystaniach... Hallo... Hallo...

— Nie, proszę pani, nic podobnego.

Do późnego wieczora nie udało się uchwycić żadnej pozytywnej wiadomości. Centralna stacja telefonów zanotowała wzrost frekwencji o 5,3 z nieznanymi powodami.

Koło północy pani Skrzypczakowa zdecydowała się na czyn heroiczny.

— Niech pani będzie łaskawa zająć do mnie, to już strasznie późno, ale w takiej chwili może się pani jednak zdecydować.

Innych przeszkód ponad spóźnioną porę pani Skrzypczakowa w danej chwili nie uważała za możliwe podnieść.

— Zaraz, w tej chwili, już idę.

Spotkanie tych dwóch kobiet, matki i przyjaciółki, było pewnego rodzaju ewenementem. Pani Skrzypczakowa zdecydowana była mimo wszystko podkreślić, że krok jej ma znaczenie wyłącznie chwilowe, nie wiążące niczem na przyszłość, że jest uznaniem de facto, a nie de jure. Z chwilą jednak gdy Nelly zasiadła na wiernej dywanowej kanapie w pokoju pani Skrzypczakowej i, beznadziejnie zmęczona zaczęła opowiadać o poszukiwaniach, pani Izabella nie wytrzymała i z rozrzewnieniem pocałowała ją w głowę. Już po chwili załowała swego czynu, ale trudno, co się stało,

to się stało. A zresztą przecież Nelly była jakby własnością Antka. Jeżeli dziś przez cały dzień gładziła szalik, którego zapomniała, wybiegając, mogła i dla Nelly nie być specjalnie surową. Wobec czego wypadek został zapisany na karb wielkoduszności i swoistego liberalizmu przekonań, który stara dama w pewnych okazjach chętnie sobie przypisywała.

A przecież to było takie proste, takie niesłychanie proste, ogrom zmartwienia, który je dotknął nie wymagał dalszych uzasadnień i komentarzy. Łączył je jeden wspólny cel.

Odnaleźć syna i kochankę.

Nie miały najmniejszej wątpliwości, by zadanie to było łatwe. Chyba, że uległ wypadkowi i leży gdzieś nieprzytomny w szpitalu, hipoteza ta jednak była bardzo mało prawdopodobna. Nelly sprawdziła już w pogotowiu i w szpitalach i w komisariatach policji, nigdzie nie zanotowano podobnego wypadku.

Pozostała więc tylko możliwość uprowadzenia, tylko to, przecież Nelly nawet zauważyła jakieś podejrzone typy, dopytujące się jeszcze wtedy, gdy Skrzypczak przebywał nad Prypcią, o jego osobę.

— Tak, jutro trzeba będzie koniecz-

nie zawiadomić policję i prosić o poszukiwanie. Obawiam się jednak, że jeżeli to zrobimy ot, tak zwyczajnie, w komisariacie, to niewiele osiągniemy. Dobrzeby było, gdyby ktoś z osób wpływowych. Pani rozumie to zawsze robi dobrze. — Mówiła pani Skrzypczakowa, — ale ja naprawdę tak wyszłam ze wszelkich stosunków, że do prawdy nie wiem, do kogo można byłoby się udać. — Mieszka tu w tym domu naczelnik Dragalla, ale doprawdy nie wiem, czy on może coś poradzić. Może pani ma kogoś znajomego.

Pytanie to tak proste w tej chwili, zaszepiło Nelly: miała, pewno, że miała nawet właśnie tam, gdzie potrzebna. Była najzupełniej pewna, że Łukowski mimo ostrej awantury, z jaką się rozstali, rad ją będzie widział, ale...

To ale. Tak przecież już była daleko od tych czasów. Tak daleko. Trudno, jeżeli chodziło o ratowanie Antka, nie miała prawa zwracać uwagi nawet na największe przykrości.

— Owszem, proszę pani, mam jednego znajomego na wysokim stanowisku, w policji. Dobrze, jutro zaraz koło jedenastej pójde do niego i poproszę, by zajął się osobiście sprawą poszukiwań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚĆ, ZJAZDY, WYCIECZKI w dniu 3 lipca

15 pokazy koni i bydła premjowanego, arena P. W. K.
22,30 „Za króla Jana“, arena P. W. K.

KALENDARZYK

4 lipca zamknięcie zjazdu naukowo-rolniczego, wycieczka dziennikarzy z Austrii.

5 lipca zakończenie wszechpolskiego zjazdu chemików, walny zjazd ziemianek.

6 lipca otw. zjazdu związków ziemian.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografią) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łożwiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorosli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łożwiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz. 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko“ do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek“, gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis“. — Pawilon 20, obsługi publ., tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł, IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,34; 100 franków francuskich = 34,80; 100 marek niem. = 211,64.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Pomsta Jontkova“, godzina 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia“, godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka“, godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana“, godzina 20,30.
Teatr „Rewja“ na P. W. K. (Śniadeczek 12) — „Kulig“, godz. 19,15.
Teatr Szkolny na P. W. K. (Bukowska 16) „Żytnie żniwo“, gimnazja z Wilna, godz. 19.

Adresy

gości na P. W. K. str. 7.

POGODA NA DZIŚ wg. kom. PIM'a

Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi, miejscowymi drobnymi deszczami. Skłonność do burz na wschodzie kraju. Wiatry zmienne przeważnie w kierunku wschodnim.

MUZEJA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie. Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedziele i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskim.
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.

Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności w dniu powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dniu powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18)

Na strzelnicy Bractwa Kurkowego

Kto zostanie królem jubileuszowym?

Rywalizacja o godność króla Zjednoczenia jak i króla jubileuszowego poznańskiego Bractwa Kurkowego potęguje się z dnia na dzień.

Z wszystkich stron Polski zjeżdżają się stale nowe zastępy członków poszczególnych Bractw, by brać udział w tem niezwykłym wydarzeniu.

W czwartek o godz. 12 kończy się strzelanie do tarcz honorowych, zaś w dalszym ciągu odbywać się będą strzelania do tarcz premjowych.

Od wczoraj rozpoczęło się strzelanie członków poznańskiego Bractwa Kurkowego o godność króla jubileuszowego.

W ciągu wczorajszego dnia najlepsze strzały dał były król kurkowy a obecny król konsyтуacyjny oraz I rycerz Józef Jarocki, właściciel znanej restauracji przy ul. Maształarskiej 8. On też według wszelkich danych ma najlepsze widoki zdobycia tak zaszczytnej godności, jaką jest król jubileuszowy. Godność tę piastować będzie przez 25 lat. Szczęście jednak jest zmienne i dziś z całą pewnością

ustalić jeszcze nie można, kto dorwie się do tej godności.

Ogólne strzelanie kończy się w bież. sobotę o godz. 12, poczem wieczorem wędla zgóry ułożonego programu nastąpi proklamacja, a dnia następnego intronizacja króli Zjednoczenia i jubileuszowego.

Poznańskie Bractwo Kurkowe zamierza zakończyć strzelanie wspaniałą uroczystością w Szelagu o godz. 15. Uroczystość poprzedzi korso kwiatowe, w którym udział wezmą dwaj zwycięzcy królowie i wszelkie Bractwa Kurkowe z całej Polski.

Zainteresowanie Finlandji

Poważny dziennik finlandzki, organ rolników, „Maaseudun Tulevaisuus“, ukazujący się w Helsingforsie, zamieścił liczne fotografie z Powszechnej Wystawy Krajowej i dwa długie artykuły pióra p. Sarka-Matti, który bawił w Poznaniu z końcem maja. Autor artykułów

PIECHOTĄ NA WYSTAWĘ



Wczoraj ukończony został marsz na dystansie Warszawa—Poznań, P. W. K. (307 kilometrów). Zawodnicy w liczbie 27 wyruszyli z Warszawy w piątek 28-go ub. m. trasą przez Błonie, Łowicz i Wrześnię. Do Poznania przybyło siedmiu. Pierwszy Legat w ogólnym czasie 45 godzin 12 min., 2) Górski 46 godz. 5 min., 3) Berger 49 godz. 51 min., 4) Jackowski 51 godz. 40 min. Za sędziwym, 63-letnim Jackowskim przybyli Dąbrówka, Sałanowski i Rozwadowski.

Fotografia nasza przedstawia zwycięzcę Legata (na prawo, nr. 26) i zawodnika Bergera (nr. 66, na lewo), który uzyskał najlepszy czas na ostatnim odcinku Września—Poznań. Zdjęcia dokonano w Poznaniu u mety na Rynku Śródeckim.

Dzielnicy piechurzy po zwiedzeniu wystawy, którą zareklamowali skutecznie przez mijane po drodze miasta i wsie, wracają do Warszawy koleją.

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.“ św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1, tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.
Biuro potwierzeń zniżek kolejowych, paw. 20, tel. 72-31.
Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71, Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.

Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7
Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.
„Kolo Towarzystwa“, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 21-21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.
Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55.
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań-Wystawa, paw. 35, teren „B“, tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

zajmuje się szczególnie wystawą rolnictwa, przemysłem papierniczym i pawilonem leśnictwa.

Uznanie dla Wielkopolski i Poznania

W tych dniach otrzymaliśmy charakterystyczny list z Rudy Pabjanickiej pod Łodzią. List, mogący zainteresować czytelników naszego pisma, jako bezstronne i szczere świadectwo, przytaczamy poniżej:

W tych dniach wróciłam z Wystawy wraz z wycieczką szkolną szkoły powszechnej Nr. 1 w Rudzie Pabjanickiej pow. łódzkiego, którą prowadziłam i przyznać muszę, iż jesteśmy wprost olśnieni zarówno samą Wystawą, o której imponującym wyglądem pisało już wielu i może lepszych znawców odemnie, jak serdecznością i uprzejmością wszystkich, począwszy od urzędników, skończywszy na służbie.

Nie spodziewaliśmy się takiego przyjęcia i dla tego czujemy się w obowiązku podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do ułatwienia nam pobytu i zwiedzania Wystawy, Poznania i okolic.

Przedewszystkiem wyrażam uznanie Kuratorjum Szkolnemu Poznańskiemu za świetną organizację wycieczkową, dziękuję Zarządowi Biur Kwaterunkowych w Poznaniu i Gnieźnie za szybkie i uprzejme informacje oraz czyste i wygodne w szkołach kwatery, z których zupełnie jesteśmy zadowoleni; dziękuję naszemu przewodnikowi po Poznaniu p. Wiktorowi Skibińskiemu za ofiarną pomoc i oddanie nam całkowicie swego czasu, pp. Przewodnikom w Gnieźnie i Kruszwicy za wyczerpujące wiadomości o drogich sercem naszym pamiątkach, kierownikowi szkoły w Kruszwicy p. Hundowi za niezwykle serdeczne przyjęcie i nadzwyczajną troskliwość w zaspokojeniu potrzeb wycieczki, oraz Dyrekcji Kolejowej w Poznaniu, w osobach urzędników „Referatu wycieczkowego“ za cierpliwe informacje w ułożeniu marszrut w okolicy Poznania, oddanie nam do dyspozycji własnego wagonu i ułatwienie podróży, jak udzielenie zniżki biletowej na odcinki: Poznań—Gniezno—Kruszwica, którą to formalność winnam była załatwić przy wyjeździe z miejsca pobytu.

Zadnych trudności nigdzie nie napotkałam, przeciwnie, wszędzie widać było usłużność i chęć zaspokojenia wszystkich naszych pragnień. Doznaliśmy prawdziwie piastowskiej gościnności i wywozimy stamtąd jak najlepsze wrażenie. Nie pierwszy to raz zdarza mi się prowadzić wycieczkę, przez szereg już lat z rządu je urządzam w różne części Polski, jednak takiej organizacji, sprężystości i usłużności przyznam, nigdzie nie spotkałam.

Muszę też wspomnieć o pewnym miłym zawodzie, jakiego doznaliśmy w Poznaniu. Otóż przygotowani byliśmy na wielką drożyznę, tak bowiem rozpowiadano tu u nas w głębi kraju. Tymczasem nietylko żadnej drożyzny nie odczuliśmy ani w samym Poznaniu, ani na Wystawie, ale pierwotnie zamierzony czterodniowy pobyt wycieczki, można było przedłużyć o trzy dni, zwiedzając w samym Poznaniu, prócz trzydniowego pobytu na Wystawie, wszystko, co godne zwiedzenia, płacąc przecież wszędzie wejście, choć wprawdzie minimalne, oraz Gniezno, Kruszwicę i Inowrocław. Koszt całego tego więc tygodniowego naszego pobytu w Poznaniu wraz z przejazdami, całodziennym utrzymaniem i dwukrotną bytnością w teatrze, wyniósł na osobę 48 zł. Jeżeli zestawię tę sumę z sumą 60 zł od osoby kosztu pobytu naszej zeszłorocznej wycieczki w Gdańsku w ciągu 5-ciu dni i w dodatku z mniejszą ilością atrakcyj i przyjemności jak obecnie, to nietylko nie wolno mi mówić o żadnej drożyznie w Poznaniu, lecz obowiązkiem moim jest wszędzie i wszystkim głosić: „Jedźcie i podziwiajcie Wystawę Krajową w Poznaniu, bo ten czyn obywatelski i ta, przyjemność niewiele kosztują“

pozostają z poważaniem

kierowniczka szkoły powszechnej w Rudzie Pabjanickiej

Kazimiera Ciesielska.

KALENDARZYK

Środa, 3 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,35; — zachód 20,18; —
długość dnia 16 godz. 43 min.
Księżyc: wschód 0,37; — zachód 16,02; —
ost. kwadra.
Kal. rz.-kat.: Heljodor b.; jutro Józef
Kalasanty.
Kal. słow.: Miłostaw; jutro Wielisław.

Zebrania

Dziś o 18,30 Ognisko Polek, w sali Zw.
Techników, Św. Marcin 21;
o 19 Tow. Przem. „Sobieski“ w sali
Domu Katolickiego na Śródce;
o 20 Tow. Powstańców i Woj. (Śród-
mieście) u p. Bayerowej, plac Ber-
nardyński.
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej „Orzeł“
(Jezyce) na salce parafjalnej.
Jutro o 19,30 Tow. Uczestn. Powstania
(Lazarz - Górczyn) w Kasynie Oby-
watelskim ul. Marsz. Focha 80;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Włkp.
(Wilda) u pani Zawadkowej, Górna
Wilda 75;
o 20 Tow. Przemysł. „Dzwignia“ u p.
Dusika, ul. Marszałka Focha 69.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Witolda Brunnera o godz. 17
ul. Słowackiego 35.

Licytacje

Dziś: o 9 ul. Dąbrowskiego 96 — masz.
do picania ze stolikiem, bufet, ławy
stol., wózek, stół;
o 10 Św. Marcin 1 — szafa składowa
oszl., zabawki dziecięce;
o 10,30 ul. Dąbrowskiego 44 — kana-
pa, fotele, biblioteka;
o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig
lic. dobr.) — lampy elektr., samo-
chód, kilkadziesiąt par obuwia, me-
ble, sprzęt domowy, wyroby fajano-
we, wirówki, makaron, butelki,
domieszka do paszy, warsztaty tkac-
kie, parownik, makulatura.
Jutro: o 10 Św. Marcin 62 — biurko;
o 11 ul. Nowa 7-8 — kasa „National“;
3 szafy de biżuterji, 2 stoły skład.;
o 11,30 ul. Nowa 4 — motor elektr.,
kompl. transmisji pasu, walcówka,
2 konserwatory;
o 12 Stary Rynek 92 — kasa „Natio-
nal“;
o 13 ul. Krauthofera 20 a — bufet.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcińska, ul.
Ratajczaka 12. — Czerwona Apteka,
Stary Rynek 37. — Apteka Zielona,
ul. Wrocławska 31.

Jezyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kra-
szewskiego 12.

Lazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul.
Głogowska 98.

Apteka p. Plucińskiego, ulica Głogow-
ska 74-75.

Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
W innych dzielnicach apteki tam się
znajdujące.

Pogotowie Ratunkowe Związku Leka-
rzy, ul. Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, na-
roznik Franciszka Ratajczaka i Artyleryj-
skiej otwarte jest w dnie powszednie od g.
9—18-tej, w niedzielę i święta od 9—14-tej.

Ciekawa rozprawa

W piątek w sądzie okręgowym
przed izbą feryjną toczyć się będzie
niezmiernie ciekawa rozprawa prze-
ciwko Andrzejowi i Irenie Leśniewicz-
czom z Tarnowa w powiecie obornic-
kim, co do których istnieją poszlaki,
że w styczniu r. b. podali Władysławo-
wi Leśniewiczowi, mężowi Ireny,
dawkę arszeniku, wskutek czego Le-
śniewicz zmarł po kilku dniach.

Na rozprawę wezwano około 30
świadków i 2 rzeczoznawców. Obrony
oskarżonych, którzy znajdują się w
areszcie prewencyjnym, podjął się
advokat dr. Krzyżankiewicz.

Sprawa powyższa budzi wielkie za-
interesowanie. (z)

Zderzenie samochodów

Ubiegłej nocy przy zbiegu ulic Bu-
kowskiej i Grunwaldzkiej prywatny sa-
mochód, Studebaker PZ 44 929, wła-
sność jakiegoś ziemianina, najechał na
dorożkę samochodową nr. 529. Obydwa
samochody doznały tak ciężkich uszko-
dzeń, że niezgodnie były do dalszej jazdy.
Rozbite zostały szyby i nadwężone bo-
ki oraz maski.

Zajście wywołało duże zbiegowisko
znajdujących się w pobliżu szoferów. (k)

Kradzież na dworcu

W tych dniach została okradzona na
dworcu w chwili wyjazdu do Gdyni p.
Minkowa, żona właściciela składu broni
przy ul. Gwarnej.

Nieznanego złodziej kieszonkowy ukradł
p. M. gotówkę w kwocie 700 złotych. (k)

Wszechsłowiński Zlot Sokolów

W poniedziałek na zakończenie
VII Zlotu Sokolstwa Polskiego, połą-
czonego ze zjazdem sokolów państw
słowińskich oraz reprezentacji za-
granicznych, odbyło się zebranie za-
rządu Związku Wszechsłowińskiego,
na którym oprócz załatwienia spraw
czysto wewnętrznych uchwalono kil-
ka rezolucyj, które podajemy poniżej:

Ze względu na zbliżającą się rocz-
nicę podpisania traktatu wersalskie-
go, którego szlachetne dążności do sa-
mookreślenia i samodzielności naro-
dów słowińskich narody słowińskie
z szacunkiem wspominają,
wobec najbliższych dni rocznicy
podpisania pokoju w Wersalu, które-
mu narody słowińskie zawdzięczają
bądźto zupełną niepodległość, bądź też
spotęgowanie działalności narodowej
zarząd Sokolstwa Wszechsłowińskiego
wyraża bohaterskiej armji francu-
skiej z jej wiekopomnej pamięci mar-
szałkiem Fochem i twórcy 14 punkt-
tów pokoju Wilsonowi, wielkiemu
prezydentowi Stanów Zjednoczonych
A. P. hold wdzięczności i zapewnienia
przechowania w pamięci sokolich po-
koleń Ich ofiarnych synów dla dobra
ludzkości.

Zarząd sokolstwa słowińskiego
wyraża:

1. Braciom Czecho-Słowakom po-
dziękowanie za stworzenie sokolei
słowińskiej szkoły i kursów dostę-
pnych dla wszystkich, dzięki którym
może postępować praca i ujednostaj-
nienie metod gimnastyki sokolej.

2. Braciom Polakom uznanie za re-
prezentowanie Sokolstwa Słowiń-
skiego na zewnątrz przez a) zorganiz-
owanie uczestnictwa w pogrzebie wie-
kopomnej pamięci marszałka Focha w
dniu 27 marca, b) złożenie palmy na
grobie Nieznanego Żołnierza w Arling-
tonie, c) wieńca na grobie Nieznanego
Żołnierza w Paryżu w 10-lecie podpi-
sania rozejmu, d) współudział w urzą-
dzeniu Akademji Słowińskiej w Pa-
ryżu w dniu 9 maja r. b.

3. Braciom Jugosłowianom za nie-

zmierną pracę sokolą, dzięki której
doprowadzili do zjednoczenia połud-
niowych Słowian w jeden wielki naród
jugosłowiański, dając przez to przy-
kład podporządkowania się idei wyż-
szej.

4. Braciom Rosjanom na emigracji
uznanie za ich spokojną i podziwu
godną pracę nad postępem w rozwoju
fizycznym wobec ciężkich warunków
i życzenia przeniesienia ich sokolej
pracy na własny zagon dla dobra ich
narodu.

Organizatorom VII zlotu w Pozna-
niu z prezesem druhem Adamem Za-
moyskim, naczelnikiem J. Fazanowi-
czem, naczelniczką Jadwigą Zamoyską
na czele, oraz p. Cyrylowi Rataj-
skiemu, prezydentowi stołecznego
miasta Poznania jako protektorowi
zasyła najserdeczniejsze uznanie (z
oryginału czeskiego).

Zarząd Sokolstwa Słowińskiego
wyraża VII zlotowi sokolom w Poz-
naniu przy współudziale sokolstwa
zrzeszonego w Związku sokolstwa sło-
wińskiego uznanie za a) wybitną
pracę i postęp w dziedzinie wychowa-
nia fizycznego i kulturalno-oświatowe-
go, b) za zacieśnienie węzłów brater-
stwa pomiędzy poszczególnymi naro-
dami, do czego przyczyniło się pozna-
nie i wspólne występy na boisku zlot-
towem, jakoteż przez alegoryczną sce-
nę „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“, do
której uświetnienia przyczynili się
sokoli narodów pokrewnych, c) za to,
że zaprosiwszy przedstawicieli obcych
narodów dali okazję, aby ujrzeli oni
pracę sokolską i przekonali się o po-
ziomie słowińskiego wychowania so-
kolskiego, jako specjalnego rozdziału
kultury słowińskiej.

W dniu wczorajszym miały miej-
sce ostatnie wyjazdy drużyn sokolich.
Do Warszawy wyjechał prezes Związku
p. A. Zamoyski oraz wycieczki —
czeska (600 osób) i jugosłowiańska
(141), które wezmą udział w Warsza-
wie w specjalnej akademji. (bp.)

Zabezpieczenie miast

przed napadami gazowymi

Odczyt z cyklu obrony powietrznej i przeciwigazowej

Staraniem Komitetu L. O. P. P. m.
Poznań dnia 25 ub. m. odbył się w sali
Lubrańskiego U. P. odczyt pułk. Siano-
żęckiego na temat „Obrona przeciwigazo-
wa i przeciwiwlotnicza w związku z roz-
wojem kulturalnym miast“.

Poruszywszy na początku zjawisko
ogromnego i w szalonym tempie idącego
rozwodu nowoczesnych miast, prelegent
wykazał, jak wiele wysiłków czyni za-
granicza, ażeby dostosować organizację
wielkich miast do obrony przed przy-
szłymi napadami lotniczo - gazowymi,
których możliwości nie kwestjonuje te-
raz żadne państwo.

Przy obecnym systemie ruchu ulicz-
nego w przeciętnym dużym mieście już
sama wiadomość o zbliżeniu się po-
wietrznej floty nieprzyjacielskiej pocią-
gnęłaby tysiące ofiar, ponieważ cała ma-
sa ludzi i wozów, znajdujących się na
ulicach rzuciłaby się do ucieczki w szal-
onej panice i oczywiście niewieleby tu
pomogła interwencja tych nielicznych
posterunkowych, którzy obecnie regulu-
ją ruch uliczny.

Po wykonaniu przez nieprzyjaciela
napadu lotniczo - gazowego dezynfekcja
miasta od gazów bojowych w obecnych
warunkach napotkałaby na nieprzezwyc-
żone trudności, ponieważ miasta są
zabudowane szalenie ciasno, ulice są
bardzo wąskie, niema w tych miastach
dobrego przewiewu, powstają wiry po-
wietrzne i nawet przy sprzyjającym wie-
trze miasto przez dłuższy przeciąg czasu
byłoby zatrute gazami.

Brak zieleni szalenie utrudniłby
szybkie wykrycie straszliwych trucizn
bojowych, jak iperyt, luizyt, rozrzu-
conych przez nieprzyjaciela w postaci
cieczy.

To też zagranicą w przewidywa-
niu przyszłych wydarzeń do powyż-
szych kwestyj przywiązuje się dużo
uwagi.

Tunele kolejki podziemnej projek-
tuje się użyć jako schrony dla lud-
ności miast a nowsze projekty prze-
widują masowe zadrzewienie ulic. Celem
uniknięcia „stłoczenia“ domów
wydawane są odpowiednie ustawy.

Samym kształtem domów nadaje
się nie formy „studni“, lecz inne, da-
jące przy tej samej pojemności do ra-
cjonalniejszego wykorzystania prze-
wiewu i słońca.

Organizacja ruchu ulicznego dąży
w tym kierunku, aby jak najmniej
wymagała regulatorów (np. policjan-
tów), oraz aby ruch, niezależnie od
tempa, regulował się automatycznie
np. system ruchu jednostronnego na
skrzyżowaniach ulic bez zatrzymywa-
nia się pojazdów i t. d.

Odczyt był bogato ilustrowany
prezercjami, które uwidaczniały po-
mysły będące jeszcze w opracowaniu
oraz projekty już zrealizowane przy
rozbudowie wielkich miast Europy i
Ameryki.

Publiczność gorąco oklaskiwała
prelegenta.

Pogotowie Narodowe

Imponująca manifestacja Stow. Po-
rządku Publicznego

Zasłużone na naszym terenie Stow.
Porz. Publicznego obchodziło swe do-
roczne święto z okazji rocznicy utwo-
rzenia „Pogotowia Narodowego“.

Członkowie wszystkich dzielnic z
prezesami zbrali się wraz z pokrew-
nymi organizacjami przed kościołem
O. O. Jezuitów, skąd wspólnie udano
się na uroczyste nabożeństwo. Imie-
niem Dowborczyków w uroczystości
wzięli udział kpt. Stuard i dr. Niedź-
wiecki, im. Nar. Org. Kobiet płk. Krzy-
żagórska i p. Wierzińska, z ramienia
Pol. Robot. Kat. pp. Ciepluch i Matel-
ski i i. Poza tem przybył płk. B. Si-
korski, b. komendant Straży Narod. p.
Br. Śniegocki i t. d. Nabożeństwo od-
prawił ks. Modzelewski, wygłaszając
zarazem podniosłe kazanie. Podkre-
ślić tu należy wspaniałomyślność
członków orkiestry młodzieży ręk-
dzielniczej z Krakowa „Dom Skargi“,
którzy, przybywszy do Poznania na P.
W. K., samorzutnie odegrali znakomi-
cie na chórze szereg utworów. Z kolei
prezes grodzki p. E. Szewczyński ode-
brał od około 100 członków przyrzecze-
nie, poczem uformował się długi bar-
wny korowód, który przy dźwiękach or-
kiestry firmy H. Cegielski pod kier. p.
Prymasa udał się głównymi ulicami
miasta przed mieszkanie p. Szewczyń-
skiego (św. Marcin 39), skąd odprowa-
dzone sztandar.

Następnie pp. Szewczyński podej-
mowali zaproszonych gości; zgroma-
dzonych powitał dr. C. Rydlewski,
członek głównego zarządu S. P. P. Ży-
czenia pomyślnego rozwoju składał
im. Podof. Rez. Z. Z. prezes p. Kaspro-
wicz, im. Tow. Powst. i Woj. p. Chę-
ciński, im. Tow. Uczestn. Powst. p.
Wł. Kautel, im. Paszystów p. Zala-
chowski, dalej p. Laurentowski — z
ramienia Okręgu Tow. Powst. i Woja-
ków, p. Budarz — im. Tow. Przemys-
łowców na Wildzie, delegaci Katol.
Tow. Robot. i w. i. Ostatni zabierał
głos „składając podziękowanie, p.
Szewczyński. (z)

Impreza Ligi Obrony Po-
wietrznej i Przeciwigazowej

Kto otrzymał niespodzianki?

Dotychczas Liga Obrony Powietrz-
nej i Przeciwigazowej wydała następu-
jące drogocenne niespodzianki, które
przypadły niżej wyszczególnionym o-
sobom drogą kupna „premijowanych
torebek szczęścia“: maszyna do szycia:
p. Cwiek Andrzej, Sołacz, ul. Mazo-
wiecka 58; radioaparat 3-lampowy: pp.
Główczyński Jan Wielkie Garbary 10,
Kabaciński Kazimierz ul. Matejki 5,
Korschütz Jan, Wielkie Garbary 50;
zastawa platerowa na 6 osób w futera-
le: pp. Kazmierczak Jan, ul. Gen. Prą-
dzyńskiego 47, Nowaczyński Julian,
ul. Kramarska 21; większy ozdobny
zegar metalowy z figurą: pp. Szymań-
ski Wacław, Częstochowa, Sterner
Franciszek, Poznań, Łazarska 57 b,
Groszek Leon, ul. Strzelecka 10, Hof-
man Marjan, św. Marcin 29, Bytkow-
ski Bronisław, ul. Staszka 20; mniej-
szy ozdobny zegar metalowy z figurą:
pp. Benedrowski, Grodzisk, Nóżka An-
toni, Król. Huta, ul. Urbanowicza 8,
Dratwa Jan, Poznań, ul. Mickiewicza
9, Karsie Jan, Wielkie Garbary 51, Go-
łębiowska Wanda, ul. Grunwaldzka
20 a, Lew Klara, św. Marcin 46, Du-
dzik Jan, św. Wojciech 28, Manko
Henryk, Katowice, ul. Mazurska 5,
Kuntz Jan, Poznań, św. Wojciech 28,
Szumrakowa Antonina, Górna Wilda
61, Soczyński Edward, Gwarna 12, Wo-
łyński Włodzimierz, Skarbowa 20,
Kotliński Witold, ul. Górna 3, Nowac-
ka Marja, ul. Niegolewskich 1; budzik:
pp. Sulikowski Adam, ul. Łazarska 17,
Nowak Stanisława, Piekary 68.

Tajemniczy kościotrup

Po zbadaniu kościotrupa, znalezione-
go na polach rolnika Sławikowskiego w
Obryzku, członek komisji sądowej p.
dr. Nowak orzekł, iż kościotrup leżał w
ziemi około 40 lat.

Okoliczna ludność nie może złożyć w
tej sprawie żadnych zeznań, mogących
przyczynić się do wyjaśnienia tajemni-
czej sprawy. (k)

Bandyta symulował warjata
i zbiegł

W tych dniach aresztowano w Byd-
goszczy 25-letniego Jana Winnickiego,
który zbiegł przed niedawnym czasem
ze szpitala bydgoskiego, gdzie przeby-
wał jako więzień karny dla obserwacji
stanu umysłowego.

Podejrzewa się, że Winnicki jest jed-
nym ze sprawców napadu na rodzinę
Brzósów w Szaradowie. W czasie tego
napadu uzbrojeni w rewolwery bandy-
ci strzelali za uciekającym Brzóska i zra-
nili go niebezpiecznie w udo. (k)

WIADOMOSCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Osobiste.** Wakacje wypoczynko-
we rozpoczęli wiceprezesa sądu okręgow-
go Stanisław Kowarzyk, Kajetan Bojar-
ski i dr. Droszcz. (z)

— * **Wakacje sądowe.** Z dniem 1 bm.
rozpoczęły się wakacje sądowe, które
trwać będą do 15 września r. b. Bieżące
rozprawy sądowe w okresie wakacyjnym
załatwiać będzie t. zw. wydział feryjny
pod przewodnictwem prezesa Pałęckiego.
W sądzie grodzkim wakacje kończą się
dn. 1 września. (z)

— * **Na Regaty Bydgoskie** w dniu
7 lipca r. b. (niedziela) organizuje Klub
Wioślarski z r. 1904 wycieczkę autobusem
P. K. E. do Brdy Ujścia. Odjazd z Po-
znania godz. 8-ma rano z Mostu Teatral-
nego, róg ul. Dąbrowskiego, wzgl. godz.
8,10 Stary Rynek (Fa. Rogoziński). Po-
wrot z Brdy Ujścia po skończonych re-
gatach. Cena za przejazd tam i z po-
wrotem z 25,00. Zgłoszenia i bilety wy-
daje do czwartku dnia 4. bm. godz. 12
południe firma „Foto“ Drogerja Br. Ma-
challa, ul. 27. Grudnia nr. 2. Oplatek za
przejazd należy zapłacić zgóry. W ra-
zie niezgłoszenia się dostatecznej liczby
uczestników, zwraca się pieniądze i wy-
cieczka niedochodzi do skutku.

Kazanie Ks. arcybiskupa Teodorowicza

Z okazji dziesięciolecia traktatu wersalskiego

(Dokończenie.)

Obok tych, którzy nad polską sprawą bezpośrednio radzili, była jeszcze przeobrzymia, wielomiljonowa masa społeczeństwa, z natury rzeczy od wszelkiego urzędowego współdziałania w paktach odsunięta. A jednak jakże wielką miała rolę w wersalskim układzie!

Bądź pozdrowiona i pochwalona, o ty bezimienna maso polskiego społeczeństwa!

Tyś się zdawała być tłumem bezwładnym, pozbawionym słowa, a oto na czołe twojem widniała aureola geniuszu myśli polskiej. Zdawałaś się być liściem upadłym, tam i sam targanym i porywanym wicherem wojenną, a tyś jednak była twierdzą niezłomną narodowego poświęcenia i męstwa.

Zdawałaś się być tylko niemym świadkiem wydarzeń jak obozowy ciura, wlokący się z tył za nimi w odwodzie, a tyś tymczasem wkraczała w dzieje tej wojny w najbardziej rozstrzygających chwilach i przechylałaś jej szalę ku szlakom wielkim myśli narodowej i Bożej.

I kto nie pamięta tego, jak w chwili zwrotnej wojny mocarstwa centralne zażądały pół miliona rekruta wrzeczono w interesie Polski i dla jej wyzwolenia. A wtedy zadrgnęła myśl i wola milionów jakby na jedno skinięcie i zawołała: Nie dam!

W biernym tym geście tkwił najwyższy czyn dziejowy, bez którego pakt wersalski zgolałby inny miałby wygląd. Pół miliona żołnierza świeżego w chwili ogólnego wyczerpania się wojujących stron, rzuconych w wir walki, przechyliłoby zwycięstwo na rzecz tych, co Polskę rozdarli. Instynkt zdrowy społeczeństwa tu zwyciężył, a w nim się ozwał najwyższy rozum polityczny mas, które, nie tworząc paktu wersalskiego, jednak go tworzyły, a nie podpisując traktatu, jednak go podpisały głoskami złości.

Już, zda się, rozliczyłem się z tymi, którzy współpracowali w dziele wskrzeszenia Polski. Byłoby tu jeszcze miejsce dla tych, którzy ostatecznie utrwalili granice Polski na wschodzie, bronili po bohatersku i obronili Lwów, dając w tym zwycięstwie oparcie Polsce o Karpaty, i przeprowadzili plebiscyt na Śląsku. Wszystko to były zasługi wielkie, lecz nie wchodzi one bezpośrednio w ramy mego założenia i stanowią już raczej postscriptum paktu wersalskiego. A jednak pozostał mi jeszcze żołnierz polski i to żołnierz bezimienny, który pod czapką rosyjską, kaskiem austriackim, pikelhauą pruską bił się za sprawę katów swego narodu, a w istocie ofiarowując swą krew za jedynie drogą jego sercu sprawę polską.

Opowiadał mi zakonnik misjonarz, jak w lazarecie został zawiezony do śmiertelnie rannego 20-letniego żołnierza Polaka, który życzył sobie przyjąć ostatnie sakramenta. Po spowiedzi odbytej pyta młodzieniec kapłana: „Ojcie, a czy będzie Polska?” „Chłopcze będzie!” — rzekł mu kapłan z wielkim naciskiem. „O dziękuję ci Ojcie za te słowa — rzekł umierający — wszystkie trudy tej wojny i wszystko, co wycierpiałem, zaofiarowywałem Bogu za powstanie Polski. Dziś ofiaruję za Polskę i życie moje i dlatego nie żał mi umierać”.

Tak jak ten jeden żołnierz, tak myślały i czuły miliony.

O żołnierzu bezimienny! Dziś w milionowej liczbie spoczywają twe kości, złożone w grobach zapomnienia. Ale jakże niewdzięcznymi byliśmy wobec ciebie, gdybyśmy, wylizując różne zasługi, o tobie zapomnieli!

Ty najcenniejszą ofiarą, bo ofiarą krwi twojej, torowałeś drogę do zwycięstwa polskiej sprawy. Krwią swoją szafowały do zbytku te zaborcze państwa, pod których sztandarami tyś walczył; znane są tajne rozkazy szefów armii, ażeby ile być może chronić na tyłach niemieckiego żołnierza, a na pierwszy bój wysyłać Polaków.

Ale właśnie krwią swoją dusił się i dławił wróg. On to licząc na to, że posiada nieprzebrane tej krwi rezerwoary, przedłużał zmagania się wojny, a przez to samo oddawał przysługę sprawie polskiej, która rodziła się i dojrzewała z wolna, i tylko z wojny długotrwałej wywinąć się mogła i w myśli Bożej wywinąć się miała.

A w miarę, jak się mnożył hekatombom olbrzymie ofiar polskiego żołnierza, krew jego przelewa się w kie-

lich ekspijacyjny za winy Polski i dopełnia jego miary. I dlatego wielkiego celu Bóg zapotrzebował krwi i ofiar.

Dotąd rozpatrywaliśmy dzieło ludzi w traktacie wersalskim, tworzonym i wznoszonym przez wezbrane morze krwi, przez wysiłki myśli, szczytną ofiarę serc — oraz proces historyczny, dokonywany się w duszy świata. Ale jest jeszcze jeden twórca traktatu wersalskiego, na którego ślady natknąć się musi każdy, kto w dzieje tej wielkiej światowej wojny się wglębia i czyta w nich uważnie.

Jest ziemską drogą, która wiedzie do tajników paktu wersalskiego, lecz jest jeszcze ponad nią druga droga mleczna i niebiańska. Po ziemskich ścieżkach i gościńcach kroczą dyplomaci, spieszą generałowie i wodzowie armii, tłoczą się masy w szykach bojowych. A na tyłach tych milionowych armii trwożne następują rządy. Ale z mlecznej i nadziemskiej drogi zstępuje w ten zbity tłum, tę masę bezradną, w tę rozpetaną orgję krwawych zapasów, ktoś, który jeden jedynie ujmuje w swą dłoń przepętną losy tej wojny.

Poznajemy Go po myśli Jego, która wyrzela górna, majestatyczna, a tak realna ponad chaos i bezład, że tylekroć razy w dziejach tej wojny wniwecz obraca najmądrzej przygotowane zamysły ludzkie, poznajemy Go po czynach Jego i po woli Jego, która się dzieje w tej wojnie w najkrytyczniejszych nierzach chwilach i już bliską, po ludzku mówiąc, pewną katastrofę przemienia w nieoczekiwaną wygraną. Poznajemy Go po planach Jego, dobywających się z pomroku gęstych krwawych chmur, po planach, które w swój krag wciągają wielkie wydarzenia i narzucają się im.

I któż to jest ten wielki tajemniczy?

I któż to jest ten Wódz prawdziwy, jedyny generalissimus wszystkich sił zbrojnych, jakie tylko walczyły w tej największej wojnie świata. Kto on jest ten mistrz prawdziwy, który z tak niezgranej i tak pełnej zgrzytu orkiestry wydobył dźwięki najwyższej, niebiańskiej harmonii. Któż on jest ten mocarz potężny, który narody idące w wir światowej wojny, ujął niby piórka lekkie i zaprowadził je tam, kędy chciał. Któż on jest ten wielki cudotwórca, który lud i rządy, walczące tylko o swoje samolubne interesy, zmusił do walki o najidealniejszą i najbezinteresowniejszą zasadę, jaką jest wyniesiona nad wszystko w tej wojnie zasada sprawiedliwości.

Któż on jest? Czyż o to jeszcze pytać mamy? Jest to ten, o którym wola poeta: „Ojcie ojczyzny jest Bóg w niebie, Królom królów jeden On”.

Jest to ten, o którym wola Mojżesz: „Któż podobien Tobie, Panie, któż jako Ty wielmożny w świętobliwości, straszliwy w chwale, czyniący cuda?” (exod. 15,11).

Jest to Ten, dla którego wojny wielkie zwane będą w piśmie św. dniem sądu Jego nad narodami, albo dniem Jego. I on to sprawił, że świat, który zapomniał w chwili wybuchu wojny o Polskę, ostatecznie został przemożną ręką Pańską do tego przymuszony, iż morze krwi wylał właśnie dla Polski, dla jej powstania i wskrzeszenia.

On to unosił Polskę, śpiącą w grobach niewoli, na swem ręku z kurzawy wojny, ognia i krwi i wszystkie straszliwe tej wojny igryzyska i dzieje użył w postępnym swem ręku narzędzia, dla zdziałania wielkiego historycznego cudu wskrzeszenia Polski. On to rzekł do śpiącej w letargu: „Tobie mówię wstań”.

A zdziałał Bóg swój cud na Polskę przez to, iż rozwiązał w dziejach i przez dzieje wojny istny rachunek nieprawdopodobieństwa, który tkwił w samym założeniu dziejowem przed wojną.

Czy to przecież, po ludzku rzeczy biorąc, nie było niepodobieństwem wskrzeszenie całej i niepodległej Polski, tam gdzie jej ciemiężyciele sami walczyli ze sobą w dwóch wrogich obozach. Żaden z nich nie chciał wydać łupu ziem, zagarniętych Polsce, z rąk swoich, a każdy chciał łup swój powiększyć łupem, zdobytem na przeciwniku.

Jakżeż tu myśleć i mówić o powstaniu Polski, gdy po jednej stronie walczą Niemcy i Austria w obozie państw centralnych, a po drugiej Rosja w obozie Ententy. Nawet gdyby dotrzymały te państwa swoich złudnych obietnic, to i wtedy jeszcze Polska byłaby niczem innym, jak w dalszym ciągu łupem i lennikiem zaborców. Jakżeż to w takich warunkach mówić można było o powstaniu Polski? Przecież jeśli przegrają Niemcy i Austria, wtedy łup Polski przez te państwa zabrany, przejdzie w

ręce Rosji. Jeśli zaś przegra wojnę Rosja, to królestwo otrzymają Niemcy i Austria.

Ten, który znał najlepiej wszystkie tej wojny tajniki i nawskroś realnem okiem obejmował je i przewidział, marszałek Foch, mawiał do Polaków: „Powstanie Polski jest cudem, bo i któż mógł wziąć w rachubę rozbięcie Rosji mimo zwycięstwa jej sprzymierzeńców, a przecież tylko usunięcie się Rosji umożliwiło wasze powstanie”.

To, co wielki wódz tak poprostu wyraził, tę samą myśl z zachwytem rozwijał wielki polski przyjaciel mistyk, teolog i filozof kardynał Mercier w jednym z listów pasterskich o Polsce.

Jak istny poemat, jak przewspaniała „Boska Komedja” rozwija się dzieło Ducha św. we wskrzeszeniu Polski zarówno w rysach przewodnich, jak i najdrobniejszych, a cudownych szczegółach. Iuż to takich było; ilu to ich ja sam znam, którzy uderzeni i olśnieni tem wielkiem, a tak przynajmniej swoją wielkością i wyrazistością cudem, nawracali się do Boga i wiary i wielbili dzieło Jego mądrości, potęgi i wszechmocy.

Zdawało się, jak gdyby Duch Boży stawiał się na apel wieszczów naszych, poetów i Skargi, którzy na sto lat wprzód i więcej przepowiadali, że nadejdzie chwila, gdy w obciążone zbrodnią rozbioru Polski sumienie Europy grom odbierze i — uderzy. Przepowiadali, że z gromu tego sprawiedliwość wstanie i — wstała. Przepowiedzieli, że przyjdzie wielka wojna narodów i — przyszła, że będzie ona dniem sądu Bożego i — była nim istotnie. A nie tylko przepowiedzieli, że Polska trzeciego dnia zmartwychwstanie, ale naznaczili i określili warunki, okoliczności i termin tego zmartwychwstania. I spełniło się wszystko co do joty.

Mogą być silniej potwierdzone, wieszczce przecucia i myśli, iż Polski powstanie nie dziełem będzie przypadku, albo ludzkiej potęgi, albo wyrachowań, a tylko dziełem cudu Bożego, gdy wszystkie one przyobleką się w ciało wielkiego cudu Bożego. A mogli cud Boży jeszcze potężniej przemówić do naszej wyobraźni i myśli jak gdy dziełki lat naprzód i w wieszczych przecuciach i przepowiedniach Boboli z matematyczną ścisłością już był zapowiedziany, zanim został spełniony.

Zdumiewajmy się więc nad wielkiem dziełem Bożem, zawiedźmy hymn chwały Pańskiej i dziękczynienia i włożmy w usta Polski słowa wezwania psalmisty, skierowane do nas wszystkich: „Ci, którzy się kochają w sprawiedliwości mojej, niech śpiewają i radują się, a niech mówią ustawicznie, niech będzie pochwalony Pan”...

Wstaje więc Polska z grobu i przez okup morza krwi i cierpień i przez wielki cud Pański wskrzeszenie jej. Z wdzięcznością bezbrzeżną dla Pana łączmy jeszcze poczucie wielkiej odpowiedzialności za dar tak kosztowny. Bo czyż wolno jest pokoleniu, które dziś dziedzi czy Polskę, bez troski ucztować na takim dziedzictwie, w którym każda piędź ziemi mówi o ofierze najwyższej i cudzie największym. Jakże to raczej nie zdradzić nam przed wielkością odpowiedzialności wobec Boga i przed historją. Sto lat i więcej łez, krwi i krzyków było potrzeba, ażeby uitorować drogę traktatowi wersalskiemu. Wstaje on i jawi się przed nami, jako dokument napisany krwią serdeczną milionów dusz, sto lat znowu będzie potrzebnych, ażeby pakt ten pracą wyteżoną utwierdzić i pogłębić.

Te pokolenia, które ofiarą swemi pakt ten tworzyły, dziś wychylają się z grobów, ażeby zapytać nas: „Czyście gotowi włożyć tyle z siebie w wydzwiganie w górę Polski, ile myśmy włożyli z naszych wielkich wyrzeczeń, by dla was akt ten wskrzeszenia Polski wysłużyć”.

Jaką dziś mamy tym pokoleniom odpowiedź? Zasłaniać się może będziemy przed wołaniem naszych sumień, wskazując na Polskę dzisiaj wolną, wielką i niepodległą. Może będziemy próbowali, by uciec przed głosem odpowiedzialności, wskazując i mówiąc wiele o majestacie Rzeczypospolitej? Z pewnością „majestat Rzeczypospolitej” wielką jest nazwą i słowem. Lecz majestat ten nie jest bynajmniej jakąś aureolą malowaną na płótnie. Majestat ten zawsze rodzi się z majestatu dusz. Każde pokolenie nie przepromieni Rzeczypospolitej majestatem, ale z wysokiego piedestału ściągnie go ku ziemi, ku prochom jej i błotu. A wtedy na ścianach budowli królestw, które odarto z prawdziwego majestatu, a obryzgaano występkiem i zbrodnią, w miejsce blasku, świętości i chwały, zjawia się zgłoski, pisane ręką Pańską: mane, tekel, fares...

Nie daj tego Boże! Wychodźmy więc z nizin ziemi, z naszych ciasnych rachunków, z naszych załkowych kombi-

nacji i perspektyw na dzisiejszy tylko dzień zakrojonych, a doszukujemy się wielkiej idei przewodniej Polski w Bogu, w Jego myśli opatrnej i Jego woli. Wstępujmy więc na wyżyny, powtarzając za psalmistą: „Ascendam in montem sanctum tuum et in tabernacula Tua”, wnijdę Panie na górę świętą Twoją i ku przybytkom Twoim... Tu odnajdę wśród zamieszek i zmażeń wytyczną drogę dla programu i kierunku, a Ty duszę moją oczyść i podnieś, by uniosła myśl Twoją w ojczyźnie i światło Twoje.

O takie światło i o takie dusze wołamy dzisiaj i kołoczmy u Pana, a drżymy na samą myśl, iż lot nasz ku Bogu mógłby się obniżyć i opaść ku ziemi. Bo za zdeptanie wielkich łask i powołań Bóg wielkie zsyła zwykły kary.

Gdy lud w chwili objawień Boga na górze Sinai zapomniał o Bogu swym i cudach Jego i ulepił sobie cielca i bił przed nim pokłony i tańczył i ucztował i wołał, na cielca wskazując: „Ci są Bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej (ex. 32,4), wtedy Mojżesz rozbił w świętem oburzeniu tablicę kamienne, na których zapisane było prawo Pańskie i wola Boża.

Oby geniusz historii, ręką kierowany Bożą, zawiedziony i rozczarowany na nas, nigdy nie strząsał tych tablic, na których wyrity jest dokument praw nieprzemiennych Polski. Do Ducha św. prośmy o Jego natchnienie i łaski! „Veni creator spiritus” — przyjdź Duchu św. i odnow oblicze narodu naszego i naszej ojczyzny. Amen.

„Dobrowolna” składka na fundusz dyspozycyjny min. Piłsudskiego

Z różnych stron otrzymujemy krytyczne uwagi na temat zbieranej po powiatach składki „dobrowolnej”, która ma zastąpić marsz. Piłsudskiemu skreślony przez Sejm fundusz dyspozycyjny. Akcją tą, zainicjowaną przez centralny komitet w Warszawie, zajmują się po części starostowie w charakterze przewodniczących wydziałów powiatowych, jak o tem świadczy przesłany nam odpis okólnika przewodniczącego wydziału powiatowego w Wyrzysku, p. Wuyka, z dn. 23 kwietnia br.

Okólnik ten, rozesłany do podwładnych sołtysów, barmistrzów itd., przewiduje „dobrowolną” składkę na listę imienną i zawiera m. in. także ustępy:

„Kwoty proszę zbierać od jednego złotego począwszy, przyczem ofiarodawcy, zapisują się w załączonych listach zbiorci. Zebrałą sumę proszę przestać do Komunalnej Kasy Oszczędności w Wyrzysku pod tytułem „Zbiórka dla Marszałka Piłsudskiego na obronę przeciw szpiegostwu”.

„Wypełnione zaś listy zbiorci proszę przestać do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Wyrzysku, który listy zbiorci i kwoty mu nadesłane zbiera i wspólnie wysyła do Centralnego Komitetu dla zbiorci na walce ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie ul. Królewska 23”.

Jak czytamy w jednym z pism nadesłanych „lista imienna wywołuje rozmaite i liczne komentarze tak u obywatelstwa jak i urzędników, którzy dla uniknięcia ewentualnych następstw z goryczą wpisują się do niej”.

Pewien urzędnik zaś z powiatu szubińskiego wskazuje na rzecz istotnie ciekawą, pisząc, że w związku z tym poborem warto przypomnieć wydany w roku 1927 okólnik ministra spraw wewnętrznych, który brzmi:

„Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych podległych mi urzędach zdarzają się wypadki wręczania szefom wartościowych upominków od podwładnych z okazji imienin, awansów i innych tym podobnych uroczystości. Na zakup tych podarków ściągane są składki od urzędników, wprawdzie dobrowolnie, ale w warunkach istniejącego zawsze w podobnych wypadkach przymusu moralnego.

Tego rodzaju praktyka, niepotrzebnie obciążająca szczerpy budżet urzędników, a przytem mogąca wytworzyć niezdrowe stosunki w urzędowaniu, nie może być tolerowana, jako sprzeczna z postanowieniami art. 26 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Uczucia czci i szacunku ze strony podwładnych, jakie przełożony zdoła sobie zaskarbić przez swoje zalety moralne i obywatelskie, nie potrzebują materialnego wyrazu.

Zakazuje przeto bezwzględnie, pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej tak zbierania składek na podobne cele, jak i przyjmowania od podwładnych podarków i upominków, przedstawiających wartość materialną.

Zechcą Państwo wydać w tej mierze dalsze odpowiednie zarządzenia”.

Chyba już trudno o trafniejsze określenie „dobrowolnej” zbiorci, niż je zawiera ów okólnik ministerjalny z r. 1927.

Protokół ekshumacji zwłok gen. Bema

Polska delegacja, powracająca z Aleppo, przywiozła z sobą protokół otworzenia grobu gen. Józefa Bema i ekshumacji pośmiertnych szczątków.

Protokół ten w polskim przekładzie opiewa:

Wysoki Komisarjat Republiki Francuskiej przy państwach: Syrii, Libanu, Alutów i Dżebel-Druze.

Kancelarja w Aleppo.

Protokół ekshumacji

Roku 1929, 20 czerwca, o godzinie 8-ej.

My, Salandre René, kierownik kancelarji służby kancelaryjnej Wysokiego Komisarjatu w Aleppo (Syria), dekorowany krzyżem wojennym:

Wobec protokołu identyczności grobu zmarłego generała Bema, nazwanego Murat-Paszą, spisane 20 lipca 1927 r. przez komisję, złożoną: Imama i Muktara dzielnicy Ak-Yol, majora na emeryturze Ali-Riza-Beja, komisarza i trzech agentów, kontrolera gminnego, agenta policyjnego posterunku Castal-el-Harami i dwóch strażników Dżebel-el-Azam;

wobec faktu stwierdzenia, spisane 16 czerwca 1929 r., konstatującego śmierć generała Józefa Bema, nazwanego Murat-Paszą;

wobec protokołu z daty 19 czerwca 1929 r., wydanego przez doktora Coujsa, delegata służby sanitarnej Vilajetu Aleppo, w którym jest uwidocznione, że przeniesienie zwłok może być dokonane, pomimo, że niewiadomo, czy umarł wskutek choroby epidemicznej lub zaraźliwej, gdyż zgon datuje się przed 79-ciu laty, w obecności:

majora Couverta, przedstawiciela nieobecnego delegata wysokiego komisarza, oficera Legji Honorowej, dekorowanego krzyżem wojennym; Jego Ekscelencji Nebih-Beja el Martini waliwego wilajetu Aleppo; p. Emila Krukowicz-Przedzimirskiego pułkownika dyplomowanego, szefa departamentu artylerji polskiego ministerstwa spraw wojskowych, szefa delegacji polskiej, Tytusa Zbyszewskiego, konsula generalnego Rzeczypospolitej, hr. Wł. Bema de Cosban, majora Wojsk Polskich, przedstawiciela rodziny zmarłego, p. Kazimierza Wojciechowskiego, profesora i przedstawiciela miasta Tarnowa, p. L. Naimskiego, rotmistrza 5 p. s. k., sekretarza Komitetu i delegacji, francuskich władz cywilnych i wojskowych, cywilnych władz miejscowych oraz osób, które stwierdziły identyczność grobu i wymienionych imiennie w wyżej wspomnianym protokole;

licznego tłumy zaproszonych osób na tę uroczystość, dzięki pomocy p. Leona Assouda, dragomana, konsula francuskiego w Aleppo, udaliśmy się na cmentarz w Dżebel-el-Azam, położony w pobliżu koszar tureckich, w celu przystąpienia do ekshumacji zwłok generała polskiego, Józefa Bema, nazwanego Murat-Paszą.

Znalazłszy się na miejscu, zarządziliśmy otwarcie grobowca, w którym było złożone ciało generała Bema, nazwanego Murat-Paszą, i zarządziliśmy złożenie znalezionych szczątków do cynkowej trumny 3 mm. grubości. Położono do trumny cynkowej, — po złożeniu przez majora Bema de Cos-

ban, przedstawiciela rodziny zmarłego, pod czaszkę nieboszczyka woreczka z ziemią siedmiogrodzką, preparat dezynfekcyjny, składający się w równej części z suchych wiór drzewnych, siarczanu żelaza, chloru, wapna i prochu węgla drzewnego. Trumna ta, po zalutowaniu, została złożona do wewnętrznej trumny z drzewa orzechowego 4 cm. grubości, którą zamknięto grubymi śrubami. Następnie zwłoki zostały przeniesione w wielkim honorami i eskortowane przez wyżej wymienione osobistości, jak i przez kompanię piechoty oraz szwadron spahisów marokańskich do kostnicy, przygotowanej w szpitalu wojskowym, gdzie będą strzeżone przez wojskową

wartę honorową do chwili złożenia zwłok do wagonu.

Działo się to wszystko, wyżej wspomniane, w czasie od 8-ej do 9-ej rano.

W dowód czego, spisaliśmy niniejszy protokół, który został, po przeczytaniu, podpisany przez nas, przez obecne osobistości i p. Assouda.

Pieczęć konsulatu francuskiego.

Podpisy: Konsul francuski (—) R. Salandre, (—) Couvert, (—) Nebih-el-Bey el Martini, (—) Emil Przedzimirski, pułkownik, (—) Tytus Zbyszewski, (—) Hr. Bem de Cosban, major, (—) Kazimierz Wojciechowski, (—) L. Naimski, rotmistrz, (—) L. Assoud.

Przyszłe wynalazki

„Nie przesadzę twierdząc, że każdy piąty Amerykanin głowi się nad jakimś nowym wynalazkiem” — powiada sekretarz amerykańskiego urzędu patentowego i tak kontynuuje: Nie dziwię się, że moi ziomkowie w tej dziedzinie tak usilnie pracują; toć to jest „business” o nieograniczonych możliwościach, który możnaby porównać do poszukiwania diamentów na południowo-afrykańskich „veldach”. Przy rzetelnej pracy i odrobinie szczęścia, można przez noc stać się milionerem! Wielu jednak „wynalazców”, mozołąc się nad stworzeniem czegoś dotąd nieistniejącego, w gruncie rzeczy wcale nie wie, nad rozwiązaniem jakiego problemu pracują, pozostawiając rezultat przypadkowi.

Roger W. Babson określając w jakim kierunku powinny iść prace, podaje szereg najpotrzebniejszych wynalazków, na które ludzkość z upragnieniem czeka i za które gotowa hojnie zapłacić:

1) Nowego rodzaju samochod, zaopatrzony w motor rotacyjny, z kołami tak urządzone, ażeby wóz mógł jechać nie tylko wprzód i w tył, ale także posuwać się w bok. Tranmisję musi posiadać bez trybów. Zdolność posuwania się w bok jest samochodowi potrzebna, żeby mógł przystawać u brzegu jezdnii nawet w najwęższych uliczkach.

2) Motor samochodowy zbudowany według systemu Diesla, dający się opalać surową ropą naftową, kosztującą o wiele taniej od gazołiny, która, jak wiadomo otrzymuje się z ropy przez rafinowanie. Kto najpierwszy dokona tego wynalazku, zarobi na nim najmniej milion dolarów.

3) Praktyczne i bezpieczne urządzenie, zdolne podnosić aeroplan prosto wzwyż, bez potrzeby nabierania rozpędu na polu startowym. Prządak taki umożliwi wzbijanie się maszyn powietrznych z dachów budynków, pokładów okrętowych itp. a także da im możliwość prostopadłego lądowania.

4) Aeroplany bezmotorowe (ślizgowce) dla dzieci. Pan Babson przewiduje, że w niedalekiej przyszłości będą one równie popularne jak obecnie wózki zabawkowe i bicyle a „chłopcy i dziewczęta latać będą dokoła dziedzińców przy swoich domach nie mniej bezpiecznie, jak są bezpieczne teraz, podczas bawienia się w piasku”.

5) Nowe źródła siły — wykorzystanie energii słońca, przypliwów morza, ciepła wnętrza ziemi. Są to jedyne wielkie źródła siły, dotychczas niewyżyskane. Węgiel, jak zaznacza Babson, jest niczem jak zbiornikiem energii napelnionym przez słońce przed setkami tysięcy lat i ja sama energia słońca, powodując parowanie wód, sprawia, że możemy korzystać z energii wody spadającej. Teraz przychodzi kolej na to, żeby ludzie nauczyli się wykorzystywać energję ciepła słonecznego bezpośrednio.

6) Miasta bez ognisk. Pan Babson radby widzieć z bogactwem się jakimś wynalazcy na sposobie ogrzewania domów miejskich z jednego centralnego źródła, n. p. ciepłem wytwarzanem z palenia węgla, lub pyłu węglowego pod ziemią w pobliskiej kopalni, albo produkowanem przez zużytkowanie siły spadku wód jakiegos wodospadu lub wielkiej tamy. — „Doczekamy się zapewne tych czasów, kiedy palenie węglami w piecu u siebie w domu, będzie zakazane przez prawo” — spodziewa się p. Babson.

7) Światło zimne, któreby nie marnowało 95 procent siły prądu na wytwarzanie ciepła zamiast światła, jak to się dzieje w żarówkach powszechnie dzisiaj używanych.

8) Centralne stacje dla ochładzania domów podczas upałów letnich — po jednej na każdą dzielnicę miasta lub na każde pomniejsze miasto, tak jak obecnie istnieją zakłady do oświetlania. (W Polsce, zdaje się, zbyt mało).

9) Zegary radiowe. Babson przewiduje, że kiedyś w przyszłości czas w godzinach minutach i sekundach będzie bez przerwy, dniem i nocą ogłaszany za pomocą fal radiowych i każdy będzie nosił przy sobie tylko niewielki przyrządek (zamiast zegarka) czuły na fale radiowe i pokazujący czas pod ich działaniem.

10) Książki mówiące — takie, których poszczególne stronicie możnaby po kolei wkładać do maszyny fonograficznej, unikając w ten sposób fatygi czytania.

11) Sposób wyrabiania papieru z trawy, zamiast z drzewa jak obecnie. Trawa dorasta pełnej wysokości co rok, podczas kiedy drzewo potrzebuje pięćdziesięciu do stu lat czasu zanim urośnie tak wielkie, żeby się nadawało na kłocę do papierni.

12) Szkło giętkie, niemożliwe do stłu-

czenia, nieprzenikliwe dla pocisków z broni palnej.

13) Sztuczne pokarmy. Czas, kiedy pokarmy syntetyczne będą pospolite, zbliża się szybko. Mleko, śmietankę, masło i ser dziś już można wyrabiać w laboratorjach z przetworów nafty. Znane też są sposoby wyrabiania syntetycznych warzyw, zawierających w sobie więcej witamin aniżeli prawdziwe.

14) Sztuczny mahoń, czyli przeróbka na mahoń drzew twardych przez nasycanie ich farbami i chemikaljami podczas wzrostu, żeby nabrały koloru, twardości i innych cech właściwych drzewom z krajów podzwrotnikowych.

kr.

Rosyjscy bolszewicy w Anglii

Gregory, parlamentarny sekretarz Foreign Office, który urząd swój musiał złożyć z powodu spekulacji giełdowych, brał udział swego czasu we wszystkich pertraktacjach rządu angielskiego z przedstawicielami Sowietów i w swoich pamiętnikach podaje zabawne szczegóły.

Za Mac Donalda, który nieokreślone dotąd stosunki obu rządów przyobekł w formę traktatu handlowego, wydał rząd angielski wielkie przyjęcie, które nie przycyliło się jednak do wyrobienia rosyjskim dygnitarzom dobrej sławy w Anglii. Na tej uroczystości jeden z Rosjan tak pilnie wychylał kielichy whisky, że skończyło się na wielkim skandalu i masowem tłuczeniu kosztownego serwisu. Rakowski, ówczesny przedstawiciel Rosji był zrozpaczony, ale i Anglicy mieli przedsmak stosunków z Rosją, przedsmak, którego długo zapomnieć nie mogli.

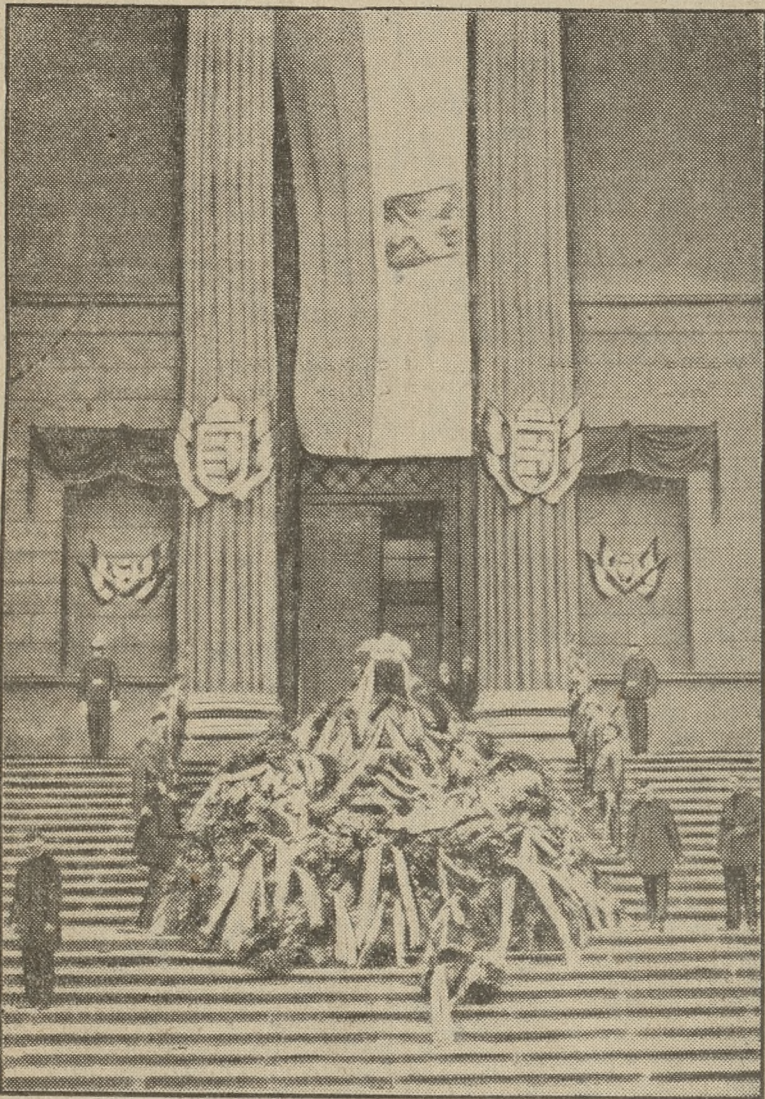
Drugi incydent był jeszcze bardziej tragiczny i w nim już sam Rakowski odgrywał rolę. Było to w czasie, gdy między obu rządami trwała wymiana zdań na temat bolszewickiej propagandy w Anglii. Rakowski wystosował do Foreign Office list tak zachwałej treści, że postanowiono nie przyjmować tego „bezczelnego” dokumentu do wiadomości i odesłano go za pośrednictwem Gregory’ego. Zwrot taki stanowi obrazę, na którą, jak powiada Gregory, nawet trzeciorzędne mocarstwo odpowiedziałoby zerwaniem stosunków z Anglią. Ale Rakowski wystawił godność swego państwa i swoją własną na dalszą próbę i nie chciał przyjąć zwróconego pisma. Wywiązał się według opowiadania Gregory’ego między nim a Rakowskim rodzaj pojedynku. I skończyło się na tem, że Anglik, pozostawiając pismo na biurku, śpiesznie opuścił siedzibę Sowietów, skoczył do samochodu i wrócił do ministerstwa. To nie przeszkodziło Rakowskiemu następnego dnia ponownie przesać przedmiot sporu pocztą. Takie i inne tarcia były na porządku dziennym aż do chwili, gdy Anglia podjęła namietną akcję przeciwko towarzystwu „Arkos”, wydała dyplomatycznych i handlowych przedstawicieli Sowietów i zerwała z Rosją stosunki oficjalne.

Nowe znaczki pocztowe w Austrii

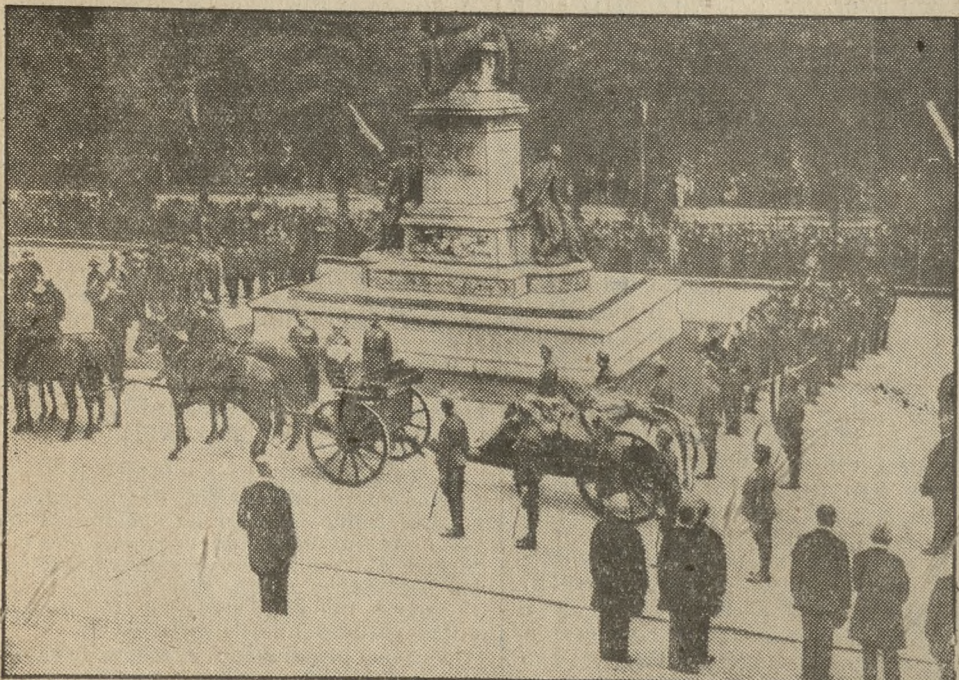
Austrjacka dyrekcja poczt zamierza w miejsce obecnych, niezbyt ładnych znaczków pocztowych, wydać nowe, które w większym stopniu odpowiadałyby wymaganiom estetyki. Przedewszystkiem planowane jest umieszczenie na znaczkach pocztowych malowniczych widoków niektórych miast i starych zamków austriackich. Dyrekcja poczt nawiązała już kontakt z licznymi artystami, polecając im przygotować odpowiednie projekty.

Kradzież... trawnika

W Chicago zdarzył się niedawno fakt kradzieży, jakiej napewno nie notowały jeszcze kroniki policyjne. Oto skradziono ni mniej ni więcej tylko około trzysta jardów kwadratowych trawnika z pewnego eleganckiego pola golfowego. Złodzieje nie mieli kłopotu ze sprzedażą skradzionego trawnika, gdyż nabył go zarządca położonego w sąsiedztwie pola golfowego cmentarza dla obkładania grobów.



Trumna na katafalku przed Muzeum Narodowym w Budapeszcie.



Trumna z prochami gen. Bema na lawecie przed Muzeum Narodowym w Budapeszcie.

SPORT

Lekka atletyka

Mistrzostwa Polski rozpoczynają się w piątek o godz. 17 na stadionie miejskim, którego bieżnię wymierzono wczoraj dokładnie, stwierdzając, że istotnie posiada pierwszorzędną walory; również sprawdzono rzutnie i skocznie, doprowadzając wszystko do stanu natchmiastowej używalności. Władze POZLA dokładają wszelkich starań, aby pod względem organizacyjnym mistrzostwa wypadły bez zarzutu i wierzymy, że nikogo nie spotka zawód, byle tylko dopisała pogoda. Kierownictwo całosci spoczywa w doświadczonych i sprężystych dłoniach p. Szyca; sędzią głównym jest p. Gluska, kierownikiem biegów — kpt. Szuszkiewicz, skoków — p. Bujak, rzutów — p. Meinhardt, starterem — mjr. Engel a gospodarzem — p. Jęzkwowski. Dla publiczności zarezerwowano trybunę od ul. Dolna Wilda.

Tennis

Do półfinałów na turnieju w Wimbledonie doszli w grze pojedynczej panów: Cochet, Tilden Austin i Borotra. Cochet pokonał Timmera 6:4 7:5, 6:2, Tilden po walce Francuza Landry 6:4, 2:6, 6:3, 7:5, Borotra łatwo zwyciężył Lotta 6:3, 6:3, 6:4 a Austin — Kehrlinga 6:2, 8:6, 6:3 rewanżując się za poprzednie porażki. W grze pojedynczej Wills zwyciężyła Heine 6:2, 6:4, Miss Goldsack — R. Tapscot 6:3, 6:3 a Mc. Ilquham uległa 6:1, 6:0 Angielce Helen Jacobs.

We wtorek odbyły się walki ćwierćfinałowe w grze podwójnej panów, w których triumf odnieśli Amerykanie. Wyniki były następujące: Allison, Van Ryn — Cochet Brugnon 7:5, 8:6, 3:6, 8:6; porażka Francuzów była sensacją. Slaby był przedewszystkiem Cochet. Partner jego Brugnon mimo niezwykłej ofiarności nie mógł wyrównać błędów swego kolegi. Gregory, Collins — Borotra, Boussus 5:7, 4:6, 6:1, 6:2, 6:2; Tilden, Hunter — Kleinschroth, Kehrling 6:4, 8:6, 6:0. Kleinschroth — Kehrling pokonali przedtem po zaciętej walce parę Landry, de Buzelet 4:6, 2:6, 6:2, 6:2, 6:3. Poza tem odbyła się jeszcze jedna walka eliminacyjna, w której Amerykanie Lott, Hennessey łatwo pokonali parę angielską Lycett, Wheathley 6:2, 6:3, 6:1 i w ostatnim ćwierćfinale spotkały się jeszcze z parą angielską Kingsley, Oliff. — Walkom przyglądały się wielkie tłumy publiczności. Z powodu deszczu turniej nad wieczorem musiano przerwąć. (Radjo)

W dniu wczorajszym na kortach A. Z. S. odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Wielkopolski. Lobda (Warszawski) pokonał Tłoczyńskiego 6:2, 3:6, 6:3; w kl. H. Świąciecki pokonał Ławickiego 6:4, 6:3. Dziś dalszy ciąg turnieju z udziałem najlepszych rakiet polskich oraz szeregu zagranicznych, (bp)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we środę „Pomsta Jontkowa”. We czwartek, 4. b. m. „Polska krew” z pp. Fontanówna, Karśka, Nochowicz, Folańskim, Sendeckim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Mierzejewski. W akcie III „polskie dożynki” w wykonaniu zespołu baletowego.

Teatr Polski. Dziś i codziennie w dalszym ciągu świetna krotchwila Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia” w koncertowym wykonaniu całego zespołu z pp. Grabowska, Ludwizanka, Wierzejska, Żbikowska (tytułowa), Boelkem, Biesiadeckim, Noskowskim i Nowackim w rolach naczelnich. „Maman do wzięcia” jest na repertuarze pięć tygodni bez przerwy. Takim sukcesem artystycznym i kasowym nie cieszyła się dotąd żadna sztuka w Poznaniu.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Hugera”, ul. Śniadeckich 12) dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig” z genialnymi Elna Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasieńskim, Czesławem Skoniecznym, Eugenjuszem Koszutskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjana Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego. Przepyszne dekoracje i kostiumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostiumów. Pełna humoru konferencjerka do tej wspaniałej rewji napisał autor „Dwóch panów B” M. Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz. 10.15

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarińskiego, ul. Gwarna róg 27 Grudnia, i przy kasie teatru na P. W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. zw 16 876/7

FILM

„Rekordzistka” — Kino „Słońce”.

Bebe Daniels zaliczyć chyba można do rzędu najbardziej lubianych i najmilszych aktorek ekranu. Pamiętamy ją jeszcze jako partnerkę Harolda Lloyda w krótkich dwuaktowych farsach, pamiętamy jej pierwsze kroki, stawiane na drodze do wielkiej kariery, pamiętamy miłą Bebe z szeregu miłych obrazów, z pośród których „Studencki flirt” był ukoronowaniem wszystkich.

Nie zmienia się wiele; zawsze jest po wabna, pełna humoru i wery.

„Rekordzistka” jest pewnego rodzaju parafraza „Studenckiego flirtu”, przeniesioną z bieżni na tor pływalni wyścigowej. Pomiedzy tymi filmami jest nawet duzo podobienstwa. Jako tlo znów obrano życie studentów amerykańskiego uniwersytetu, które przedstawiono w takiej formie, że może nam jedynie zaimponować. Mimowoli pragnęlibyśmy być studentami, słuchać wykładów w pięknych salach a wolnie od nauki chwile spędzać na kortach tenisowych, bieżni, lub w pięknych, wzorowo urządzonych basenach pływackich. Chcielibyśmy żyć tem swobodnem, urozmaiconem życiem studentów w krajnie dolara.

Obraz nie jest obliczony na artystyczny efekt, spełnia jedynie zadanie przedmiotu, który ma nam uprzyjemnić chwile pobytu w kinie, dać nam odetchnąć inna, zdrowszą atmosfera, a zarazem uprzytomnić, że tryb życia naszych studentów daleko odbiega od życia ich oceanowych kolegów. Pod tym względem mogliśmy wzorować się na Ameryce.

Nie jest wykluczone, że „Rekordzistka” będzie miała rekordowe powodzenie. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,24; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Berlin za 100 zł 46,85—47,25; wyplaty na Warszawie 46,9250—47,1250, na Katowice 46,95—47,15; na Poznań 47,00 do 47,20; Gdańsk za 100 zł 57,77—57,91; teleg. wyplaty na Warszawie 57,74—57,88; Praga za 100 zł 377,84—379,84; Wiedeń za 100 zł 79,5750—79,8550; Zurych za 100 złotych 58,30.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 2. 7. (PAT.) Akcje: Chodorów 195,00; Piasecki 11,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 2. 7. (PAT.) Zboże: Żyto 29,00—29,50; pszenica 48,50—49,50; owies 28,00—29,00; otręby żytnie 18,00—18,50; otręby pszenne 18,00—19,50; mąka pszenna 65 proc. 72,00—76,00; mąka żytnia 70 proc. 42,00—43,00.

Adresy gości P. W. K.

- Alexandrowo:**
Słoma Władysław, „Continental”.
- Berlin:**
Wassermann Julius, „Continental”.
- Zink Franz, „Continental”.
- Białystok:**
Chojnowski Witold, „Polonia”.
- Blichanów:**
Rzżymowski Paweł, „Polonia”.
- Maj. Boskovo:**
Dirkens Claus dr., „Monopol”.
- Boskovo**
v. Meding Ernst dr., „Monopol”.
- Bydgoszcz:**
Mencel Józef z żoną, „Monopol”.
- Wallner Halina, „Britania”.
- Weynerowski, „Britania”.
- Chodzież:**
Reysowski J., „Britania”.
- Chwałkowo:**
Korytowski Józef, „Continental”.
- Ciechanów:**
Wróblewski Tadeusz, „Polonia”.
- Cierpice (Pomorze):**
Konkolewski Wiktor z rodziną, „Continental”.
- Czerwsk:**
Borowski Ignacy, „Polonia”.
- Częstochowa:**
Rosenthal P., „Polonia”.
- Zander Bronisław, „Polonia”.
- Czyste:**
Korytowski Jan, „Continental”.
- Dąbrowa:**
Blok Stefan, „Polonia”.
- Dolsk-Wołyński:**
Rzyszczeńska Emilia, „Bazar”.
- Drohobycz:**
Piotrowski Wacław, „Polonia”.
- Silnoszewski Józef, „Polonia”.
- Winkler Józef dr., „Polonia”.

- Francja:**
Boudson, „Wiktorja”.
- Torge Alfred, „Wiktorja”.
- Gdańsk:**
Schittat Ernst, „Bazar”.
- Gostyń:**
Marczyński, „Francuski”.
- Górzewo:**
von Uchle, „Continental”.
- Grudziądz:**
Kołudzki dyr., „Continental”.
- Krobski Roman, „Continental”.
- Jeżewo:**
Wituska, „Continental”.
- Kalisz:**
Comber, „Francuski”.
- Katowice:**
Modlich, „Francuski”.
- Rozówna Marta, „Britania”.
- Konstantynopol:**
Michaelidis, „Francuski”.
- Kopanina:**
Chalicki Władysław, „Continental”.
- Kopenhaga:**
Błaszczak Wawrzyniec, „Continental”.
- Dzieduszycki hr., „Continental”.
- Mianowski Grzegorz, „Continental”.
- Kotowo:**
Kurnatowski Andrzej hr., „Bazar”.
- Kraków:**
Bednarski J. dr., „Polonia”.
- Jastrzębski Jan dr., „Polonia”.
- Krzepowski Jan, „Polonia”.
- Leblowitz Jakob, „Britania”.
- Wołkowiński Wiesław, „Polonia”.
- Zaporski H., „Polonia”.
- Królewska Huta:**
Rudzki, „Francuski”.
- Wojciech Bronisław, „Polonia”.
- Szczur Franciszek, „Britania”.
- Lublin:**
Piaszczyński Wacław, „Polonia”.
- Lwów:**
Bujek Franciszek, „Polonia”.
- Friedmann, „Continental”.
- Jaworski, „Francuski”.
- Kiesler Maks, „Monopol”.
- Nowozyta Jan, „Polonia”.
- Piłat Stanisław dr., „Polonia”.
- Poluckowski A., „Polonia”.
- Sawicki Zygmunt dr., „Polonia”.
- Marienburg:**
Zielce Oskar, „Continental”.
- Międzychód:**
Adamówna M., „Royał”.
- Motyca:**
Brykczyńska Wanda, „Polonia”.
- Oliwa:**
Runge W., „Royał”.
- Osiek:**
Czaplicki Antoni, „Polonia”.
- Ostrów:**
Feill z żoną, „Continental”.
- Rapowo:**
Waligóra Władysław, „Continental”.
- Piotrków:**
Sosiński Stanisław, „Polonia”.
- Płock:**
Babiński Stefan, „Polonia”.
- Podhajczyki Justynowe:**
Koziebrodzka Marja, „Polonia”.
- Koziebrodzki Józef, „Polonia”.
- Praga:**
Sołczek, „Francuski”.
- Prużany:**
Walewski Roman, „Britania”.
- Przemysł:**
Sużaliński Henryk dr., „Polonia”.
- Przyborówko:**
Sondermann, „Continental”.
- Przydatki p. Brodnica:**
Małewski Henryk, „Royał”.
- Radom:**
Klonowski Zygmunt dr., „Polonia”.
- Radziej p. Wyżysk:**
Bolter Margareta, „Britania”.
- Bolter Paul, „Britania”.
- Ruda:**
Kopiec Jan dr., „Polonia”.
- Sarbinowo:**
Lubomirski ks. Jerzy, „Bazar”.

- Sieradz:**
Modelski Józef, „Britania”.
- Modelski Zdzisław, „Britania”.
- Sokolniki:**
Chmielewski dr., „Francuski”.
- Sosnowiec:**
Woźniak Andrzej, „Polonia”.
- Suwalki:**
Bieńkiewicz Włodzimierz, „Royał”.
- Świątecki Józef, „Royał”.
- Szczawin:**
Glinka Stanisław, „Polonia”.
- Szerokopas (Pomorze):**
Szczepiński Artur z rodziną, „Continental”.
- Szlachcin:**
Stablewski, „Francuski”.
- Szyplów:**
Taczanowska Julja, „Continental”.
- Tarnobrzeg:**
Czernik Franciszek, „Polonia”.
- Toruń:**
Szwiec Józef, „Polonia”.
- Trzebiezów:**
Wikarski Wincenty, „Polonia”.
- Wrzeciński Jerzy, „Polonia”.
- Warszawa:**
Brzozowski hr., „Continental”.
- Brzozowski, „Francuski”.
- Buihak książę, „Continental”.
- Chrzanowski Zygmunt, „Continental”.
- Czarnecki Henryk, „Britania”.
- Czerwiakowski Feliks, „Bazar”.
- Czeszer Leon, „Polonia”.
- Ignacy Daszyński, „Bazar”.
- Dąbkiewicz, „Francuski”.
- Dobrzecki Stanisław, „Polonia”.
- Eckert Walter, „Royał”.
- Freider Mieczysław, „Britania”.
- Geybner Mieczysław, „Britania”.
- Goldstand Zofja bar., „Bazar”.
- Grudzińska Irena, „Polonia”.
- Jabkowski, „Continental”.
- Jankowski Karol, „Bazar”.
- Klein Aniela dr., „Polonia”.
- Konarszewski Jerzy, „Polonia”.
- Kopytowski Leon, „Monopol”.
- Kroll Józef, „Polonia”.
- Lewiusz, „Francuski”.
- Liedtke Zygmunt, „Polonia”.
- Orzechowicz Józef, „Polonia”.
- Ponikowski Wacław, „Polonia”.
- Pruszyński hr., „Continental”.
- Przybyłowicz Robert, „Polonia”.
- Przyłęcki Stanisław, „Polonia”.
- RaffinCyprian, „Polonia”.
- Rulikowska Marja z rodziną, „Continental”.
- Singer Juljan, „Monopol”.
- Spoerpase Waldemar, „Wiktorja”.
- Szecka Zofja, „Polonia”.
- Szeller Witold, „Britania”.
- Tojnalowski Benon, „Polonia”.
- Wąsierski, „Continental”.
- Wesołowski Andrzej, „Continental”.
- Woronecka księżna, „Continental”.
- Wróblewski Roman dr., „Royał”.
- Zabienowski Zygmunt, „Polonia”.
- Załęski Adolf, „Continental”.
- Załęski Stanisław, „Continental”.
- Zamoyski Michał hr., „Bazar”.
- Zdziechowski Kazimierz, „Polonia”.
- Wiedeń:**
Halpern Fritz, „Monopol”.
- Luzzatto George, „Continental”.
- Stowasser, „Continental”.
- Wieliczka:**
Mrozowski Władysław dr., „Polonia”.
- Wielkie Soloczyniki**
Wagner Karol, „Polonia”.
- Wilno:**
Bukowski Eugenjusz, „Polonia”.
- Moncza Galit, „Polonia”.
- Softan Aleksander, „Polonia”.
- Wrocław:**
Brass Elsa, „Continental”.
- Loewenthal Franz, „Continental”.
- Sochaczewski, „Continental”.
- Zagożdżon:**
Markiewicz Stanisław, „Polonia”.
- Prot Jan, „Polonia”.
- Zbydnice:**
Horodyński Zbigniew, „Polonia”.
- Zdechów:**
Ordega Zygmunt, „Polonia”.
- Zielon:**
Zalewski Jan, „Polonia”.

Notowania dewiz z dnia 2 lipca 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dykoni.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	=	100 zł.	—	57.77	46.85	43.24	11.25	—	377.84	58.30	79.57
Poznań	9	=	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.32	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.35	23.82	609.—	803.87	123.85	169.09
Belgia	4	123.94	100 belg.	123.81	—	58.21	34.92	13.89	355.—	—	72.18	98.58
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.487	816.75	0.59	—	19.96	3.08	420.00
Budapeszt	8	155.90	100 pengó	—	—	73.08	27.81	17.43	—	587.90	90.65	123.81
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.10	—	168.37	12.07.—	40.15	1026.50	—	208.72	285.02
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.70	18.20	26.64	680.50	—	138.45	189.05
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.23	24.99	20.336	—	4.84	123.95	163.73	25.20	34.43
Nowy York	5	8,91 41	1 dolar	8.90	—	419.30	484.89	—	—	—	151.80	27.76
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.88	—	16.40	123.96	3.91	—	132.05	20.33	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	—	—	12.413	163.81	2.96	75.70	—	15.38	21.00
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	21.945	92.67	5.23	—	176.50	27.19	37.15
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.36	—	30.68	25.20	19.23	491.50	649.47	—	136.55
Sztokholm	1 1/2	238.88	100 k. szw.	139.01	—	112.37	18.08	26.80	685.75	—	139.30	190.30
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.34	—	58.865	34.49	14.06	—	474.50	73.05	—

